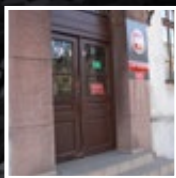


6

Rok po wyborach,
nieprawidłowości
pozostały



14

Kontrowersyjna
rozprawa w sądzie



15

Czy gmina
nie chciała
zarobić?

Nr 48 (1286)
25 października 2016
ISSN 1232-3357

www.gazetakartuska.pl

Magazyn Szwajcarii Kaszubskiej. Tytuł z roku 1922 – wznowiony w roku 1989

GAZETA KARTUSKA

BEZPŁATNA

Czarny protest na Kaszubach

RESTAURACJA
PANORAMA
GDYNIA

RESTAURACJA Z WIDOKIEM NA MORZE

Organizujemy:

- Imprezy okolicznościowe
- Noclegi

www.panoramagdynia.com.pl



Panorama Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3
tel. 500 192 004

GAZETA KARTUSKA

Magazyn Szwajcarii Kaszubskiej

WYDARZENIA

- 4 „Czarne Protesty” przyniosły zadowalające efekty
- 6 Rok po wyborach, nieprawidłowości pozostały
- 13 Dzień św. Brunona – Patrona Kartuz
- 14 Kontrowersyjna rozprawa w Sądzie Rejonowym w Kartuzach
- 15 Wracamy do sprawy. Czy gmina nie chciała dodatkowych 1,3 mln złotych?
- 20 Kilka słów o patriarchacie. Czy na Kaszubach rzeczywiście liczą się tylko faceci?

SONDA

- 7 Mieszkanki Kartuz o aborcji

DZIEJE SIĘ GMINACH

- 8 Dofinansowanie na zakup wozu dla OSP
- 8 Powstanie sieć kanalizacyjna w czterech miejscowościach
- 9 Józef Belgrau nowym prezesem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego
- 9 Wójtowie „walczą” na pozwy. Wynik wciąż nieznyany.

WYWIADY

- 10 Artur Siódmiak: „Dla mnie w dzieciństwie największą karą było, kiedy nie mogłem wyjść z domu.”
- 12 Elżbieta Rejter: „Cechy, które powinien dzisiaj posiadać dobry nauczyciel są cechami lidera.”
- 27 Muzyka, żywioł, emocje – czyli warsztaty z Ras Luta w Kartuskim Centrum Kultury

18 TAK BYŁO

19 TAK BĘDZIE

SPORT

- 22 Kamienica Królewska: Gminne Biegi Przelajowe
- 22 Martyna Piepiórka dwukrotną medalistką Międzynarodowych Mistrzostw Gdańska w pływaniu
- 23 Dobry występ zapaśników Cartusii w Radomiu. Aleksander Mielewczyk ze złotem, a Nikodem Drewna wywalczył srebro
- 23 Sukces „Dziesiątki” na zawodach w Bochni

POLICYJNE I STRAŻACKIE INTERWENCJE

- 26 Zderzenie Golfa z Volvo
- 26 Próba włamania do bankomatu
- 26 Policja poszukuje świadków zdarzenia drogowego
- 26 Samochód osobowy uderzył w słup
- 26 Mercedes wylądował na drzewie
- 26 Trwają poszukiwania 63-lątka
- 26 Nielegalna plantacja konopi

HISTORIA

- 29 Maria Szymichowska – nieznana bohaterka z powiatu kartuskiego

Wydawca: Spółka Wydawnicza Remus Sp. z o.o.

Adres wydawcy i redakcji: „Gazeta Kartuska”, plac św. Brunona 7, 83-300 Kartuzy, tel. 58 681 34 86

P.O. redaktora naczelnego: Kamil Błaszkiwicz

Dziennikarze: Aleksandra Damps, a.damps@gazetakartuska.pl

Kamil Błaszkiwicz, k.blaszkiwicz@gazetakartuska.pl

Reklama: marketing@gazetakartuska.pl, tel.: 58 685 33 69, 725 725 194

Druk: Drukarnia Wydawnictwa „Bernardinum” Sp. z o.o., ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin

ISSN 1232-3357, www.gazetakartuska.pl

Skład komputerowy, opracowanie graficzne: Michał Mierzejewski

Zdjęcia nieopisane pochodzą z archiwum redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian, skrótów i niepublikowania nadesłanych tekstów.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



„Czarne protesty” przyniosły zadowalające efekty

Na początku października odbyły się liczne strajki pod szyldem „czarnego protestu”, który stał się odpowiedzią kobiet na całkowity zakaz aborcji. Swoją małą „manifestację” przeprowadziły też Kartuzy. Wprawdzie na ulicach nie było tłumów ubranych na czarno, ale mieszkańcy jednoznacznie pokazali wsparcie dla akcji.

Przypomnijmy, że wszystko działo się za sprawą odrzucenia projektu liberalizującego aborcję i pochylenia się nad programem pn. „Stop aborcji”. Wychodząc naprzeciw narzucanej ustawie, przedstawicielki płci pięknej w Kartuzach, jak i w całej Polsce, wzięły udział w „czarnym proteście”, zwanym również „czarnym poniedziałkiem”.

W przypadku zaostrzenia przepisów aborcyjnych kobiety nie tylko nie mogłyby skorzystać z usunięcia ciąży nawet w przypadkach zagrażających życiu, ale również groziłyby im za to kary. W dodatku surowe.

Kartuskie, głośne „NIE!”

Mieszkanki Kartuz pokazywały swój protest już długo przed „czarnym poniedziałkiem”. Portale społecznościowe i media aż „huczały” od sprzeciwu nawet wśród tych młodych przedstawicielek płci pięknej.

– To nie jest tak, że całkowicie popieramy usuwanie ciąży. Sprzeciwiamy się

projektowi „Stop aborcji”, bo chcemy mieć wolny wybór. Czasem tego wymaga sytuacja – mówiła jedna z uczennic I LO w Kartuzach im. Hieronima Derdowskiego.

3 października na ulicach miasta nie pojawiły się żadne protesty i manifestacje. Jednak mimo wszystko Kartuzy tego dnia również podsumowały walkę o należyte prawa kobiet. W szkołach, firmach i urzędach, mieszkańcy gminy Kartuzy mówili głośne „NIE!”, ubierając się na czarno.

Ponad to, aby móc uczestniczyć w protestach, znaczna część kobiet skorzystała w tym czasie z urlopu. Zorganizowały one indywidualne wyjazdy do Gdańska na jedną z głównych manifestacji.

W geście solidarności z protestem, głos zabrał Piotr Długosz, lekarz ginekolog z Chmielna.

– Ta ustawa nie powinna być ruszana. Okiem lekarza sprawa wyglądałaby bardzo źle. Otóż jeżeli przeprowadzanie badań,

bądź leczenie spowodowałoby uszkodzenie płodu, lekarz zostałby ukarany. Nawet taki, który zrobiłby to niechcący. Taka wizja mnie przeraża – mówi ginekolog.

O głos w sprawie „czarnych protestów” zapytaliśmy również posłankę wywodzącą się z naszego regionu, Henrykę Krzywonos.

– Cieszę się, że kobiety wyszły na ulicę i pokazały, że mają swoje zdanie, możliwość podejmowania własnych wyborów. Ja jako kobieta nigdy nie usunęłabym ciąży, natomiast zastanowiłabym się nad tym, gdybym miała urodzić ciężko kalekie dziecko. Wiąże się to z wielkim cierpieniem zarówno matki, jak i tego potomka.

Jednak jeżeli chodzi o wypowiedzi pań, które mówią o konieczności aborcji w przypadku dzieci z chorobą zespołu downa to uważam, że jest to dalece wysunięta teza.

Takie dziecko ma tylko jeden problem – krótko żyje. Poza tym jest bardzo utalentowane, inteligentne i często zupełnie



samodzielne. Wszystko też zależy od rodziców i od tego jak je poprowadzą.

Jestem katoliczką i wiara nie pozwala mi na niektóre rzeczy. Jednak muszę również mieć odwagę decydować o sobie, zgodnie ze swoim sumieniem. Każda kobieta ma do tego prawo. – mówiła posłanka.

Solidarnie z kobietami

W walce o wolny wybór stanęły nie tylko przedstawicielki płci pięknej, ale również mężczyźni. 3 października wielu z nich ubrało się na czarno, aby okazać protestującym kobietom wsparcie. W większych miastach takich jak Gdańsk i Gdynia panowie przygotowali specjalne punkty z kanapkami dla manifestujących. W Kartuzach również wspierali kobiety ciepłymi słowami:

– Każde życie ma sens. Jednak są sytuacje tragiczne, kiedy koniecznym jest, aby matki mogły skorzystać z tzw. „wolnego wyboru” – mówił burmistrz miasta, Mieczysław Grzegorz Gołuński.

Druga strona medalu

Zaostrzenie przepisów aborcyjnych znalazło również swoich zwolenników. W odpowiedzi na „czarny protest”, tego samego dnia jego przeciwnicy zorganizowali swoją własną akcję pn. „biały dzień”. Przedstawiciele tej strony w całej Polsce brali udział w mszach św. w intencji obrony życia. W powiecie kartuskim również trwały głośne, choć mniej liczne od sprzeciwów, głosy poparcia akcji „Stop aborcji”.

– Jan Paweł II mówił, że naród, który zabija własne dzieci jest narodem bez przyszłości. Pozostaje nam tylko modlitwa w intencji o porządek życia – mówił Tadeusz Knut, ks. proboszcz w parafii św. Marcina w Sierakowicach. – 8 października o godz. 15.00 w Sierakowicach odbyła się procesja różańcowa dookoła Ołtarza Papieskiego. Wierni przepraszały za „czarne protesty” i modlili się w intencji obrony życia – dodał proboszcz.

Wśród wspólnoty kościelnej pojawiły się również takie głosy, które akceptują projekt „Stop aborcji”, ale też oczekują w nim poprawek.

– Konferencja Episkopatu Polski przypomina, że popiera wszystkie projekty ustaw postulujące pełną ochronę życia od poczęcia do naturalnej śmierci, ale nie popiera projektów zapisów prawnych, które przewidują karanie kobiet, które dopuściły się aborcji – pisał do nas ks. Paweł Rytel-Andrianik, Rzecznik Konferencji Episkopatu Polski.

Aborcja? Zabójstwo prenatalne

W przypadku realizacji projektu pn. „Stop aborcji”, w Kodeksie Karnym pojawiłby się nowy artykuł o tzw. „zabójstwie prenatalnym”. Kobiетom groziłaby surowe kary za usunięcie ciąży, a nawet za poronienie – groziłaby za nie kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Do odpowiedzialności mogłaby być pociągnięta każda osoba, która udzieliłaby pomocy kobiecie chcącej

wykonać zabieg aborcji, bądź w tym zabiegu uczestniczyć.

Dodatkowo za nieumyślne przerwanie ciąży groziłaby kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Tragiczne konsekwencje

Przewidywane skutki wprowadzenia zaostrzonych przepisów aborcyjnych są dramatyczne. Wśród manifestujących kobiet słyszało się o powstaniu „podziemia aborcyjnego”, gdzie kobiety same próbowałyby dokonywać aborcji. Młode przedstawicielki płci pięknej bałyby się zachodzić w ciążę. Stanowczo wzrósłby też „wskaźnik” porzucanych dzieci.

Biorąc pod uwagę skutki, do jakich mogło dojść w naszym społeczeństwie jeszcze raz uważnie przeemyślano realizację kontrowersyjnego projektu. Ostatecznie projektu nie przyjęto. Za odrzuceniem zagłosowało 352 posłów. 52 było przeciw, natomiast 18 wstrzymało się od głosu.

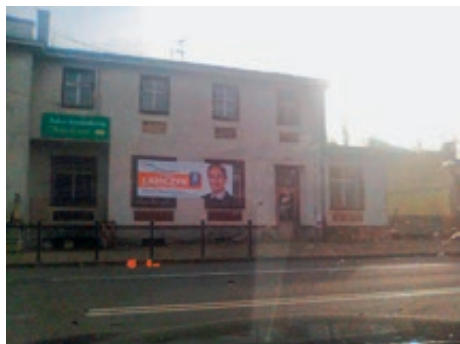
Liczne manifestacje kobiet, do jakich doszło 3 października nie miały na celu jedynie legalizacji przerywania życia. Tu przede wszystkim chodziło o wolność wyboru w przypadkach koniecznych. Czy protesty otworzyły oczy rządzącym? Na pewno przyniosły efekt. Pokazały, że kobiety są silne, znają swoje prawa i są w stanie o nie walczyć.

OPRAC. ALEKSANDRA DAMPS

Odwiedź nas w internecie: www.gazetakartuska.pl



Rok po wyborach, nieprawidłowości pozostały



Do naszej redakcji zgłosił się zaniepokojony czytelnik.

Twierdzi, że od ostatnich wyborów minął już rok, a kampania nie została należycie rozliczona. Jego zdaniem niektórzy kandydaci z naszego regionu, starali się uniknąć kosztów rozwieszania plakatów na nieruchomościach należących do gminy. Postanowiliśmy to sprawdzić.

Walczyć o głosy mieszkańców można na kilka sposobów. Jednym z nich jest działanie poprzez kampanię pośrednią. W Kodeksie Wyborczym tą taktykę określa się mianem tzw. „agitacji wyborczej”. Dzięki niej dociera się do szerokiego grona odbiorców, a to wszystko za pomocą mediów, plakatów i reklam. Ten rodzaj kampanii jest jednym z najczęściej wykorzystywanych. Jednak jest on też obwarowany „trudnościami”-prawnymi i finansowymi, z którymi nie każdy się liczy.

Przypomnijmy, że wybory parlamentarne odbyły się 25 października minionego roku. Nasz rozmówca twierdzi, że jednym z bezprawnie zamieszczonych plakatów był banner reklamowy Stanisława Lamczyka, startującego z listy Platformy Obywatelskiej. Polityk uzyskał wtedy prawie 9 tys. głosów. W drodze do ich zdobycia, tak jak większość kandydatów, zdecydował się na taktykę kampanii pośredniej, czyli rozwieszenia plakatów wyborczych.

Do dyspozycji zainteresowanych zareklamowaniem się w kampanii były obiekty wymienione w obwieszczeniu burmistrza Kartuz. Prowadzenie kampanii w tych miejscach nie wiązało się z żadnymi dodatkowymi opłatami i było całkowicie darmowe. W obwieszczeniu znajdowały się między innymi słupy ogłoszeniowe na terenie Kartuz oraz sołeckie tablice ogłoszeń.

Jak zaznacza nasz czytelnik, poseł Stanisław Lamczyk postanowił lepiej wyeksponować swoje ogłoszenie wyborcze - na budynku dworca, który jest własnością gminy.

Nie było to działanie do końca zgodne z prawem. Bowiem w Kodeksie Wyborczym

zawarte zostały ściśle określone zasady, co do umieszczania plakatów wyborczych w innych miejscach. Jak czytamy w Rozdziale 12 „Kampania wyborcza”:

Art. 110. § 1. Na ścianach budynków, przystankach komunikacji publicznej, tablicach i słupach ogłoszeniowych, ogrodzeniach, latarniach, urządzeniach energetycznych, telekomunikacyjnych i innych można umieszczać plakaty i hasła wyborcze wyłącznie po uzyskaniu zgody właściciela lub zarządcy nieruchomości, obiektu albo urządzenia.

W celu wyjaśnienia tej sprawy skontaktowaliśmy się kartuskimi urzędnikami. Jak się okazuje, w tutejszym urzędzie gminy nie ma żadnych dokumentów potwierdzających uzyskanie zgody na zamieszczenie plakatu w tym miejscu.

Budynek dworca stanowi nieruchomość gminną, która nie została wpisana na listę obiektów przeznaczonych na przestrzeń reklamową podczas wyborów. Tym samym poza zgodą właściciela budynku należałoby wywiązać się z odpowiedniej opłaty.

Według ustalonych minimalnych stawek, poseł Stanisław Lamczyk powinien był zapłacić za każdy rozpoczęty metr kwadratowy wykorzystywanej powierzchni reklamowej. Jednak w urzędzie gminy nie ma żadnych dokumentów związanych z tą



sprawą. Tak, jakby banner w ogóle nie wisiał na budynku dworca.

Za umieszczanie plakatów bez uzyskania wymaganej zgody właściciela nieruchomości przewidziane są sankcje. Zgodnie z art. 63a Kodeksu Wykroczeń osoba, która postępuje w taki sposób podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny.

Jak się okazuje wyciągnięcie jakichkolwiek konsekwencji za to wykroczenie nie jest łatwe. Karze podlega rozwieszający reklamy, a nie zleceniodawca. W ostateczności wiąże się to z koniecznością złapania sprawcy na gorącym uczynku. Podejmowanie więc jakichkolwiek kroków, żeby ukarać „delikwenta” mija się z celem. Do sprawy wrócimy.



Mieszkanki Kartuz o aborcji

Postanowiliśmy sprawdzić, co w temacie mają do powiedzenia główne zainteresowane. Kobiety z powiatu kartuskiego wypowiedziały się w głośnym sporze o ustawę antyaborcyjną.



– Moim zdaniem projekt pn. „Stop aborcji” to paranoja. Jest tak absurdalny, że nie potrafię zrozumieć tego, jak ktoś mógł wpaść na pomysł próby jego realizacji. Cieszę się, że został odrzucony. Dzisiaj słyszałam o jakimś niezwyklej dofinansowaniu dla kobiet, które zostały zgwałcone, albo które chcą urodzić chore dzieci. Zaczynamy się robić jakimś państwem fundamentalnym, jesteśmy świadkami tworzenia się jakiegoś szariatu katolickiego.

KAMILA



– Nie dotarły do mnie jeszcze słuchy na temat tego, że projekt został odrzucony. Jeżeli chodzi o kary, jakie mogły grozić kobietom, to jestem im całkowicie przeciwna. Dzieci rodzą się z różnymi, naprawdę ciężkimi, chorobami i uważam, że w takich przypadkach kobieta powinna mieć możliwość usunięcia ciąży.

SŁAWA



– Dobrze, że projekt został odrzucony. Każda kobieta ma swoje sumienie i to nim powinna się kierować.

HALINA



– Uważam, że każda kobieta ma prawo do własnych decyzji. Jestem młoda i chcę w przyszłości decydować o sobie i o tym, czy chcę urodzić dziecko, które potem może cierpieć. Nie jestem za całkowitą legalizacją aborcji, ale jestem za wolnym wyborem. Kobiety muszą mieć prawo do własnego zdania. Tak samo myślą też moje koleżanki, które razem ze mną trzymały kciuki za odrzuceniem projektu.

MARTA



– Możliwość wyboru jest ważna. Nie chciałabym urodzić dziecka, które pochodziłoby z gwałtu. Zawsze przypominałoby mi o nie-szczęściu jakie mnie spotkało i nie potrafiłabym z tym żyć. Oczywiście nie jestem za całkowitą legalizacją aborcji. Weźmy na przykład 15-latkę, która, brzydko mówiąc, nie patrzy na to z kim śpi i nagle zachodzi w ciążę. Taka kobieta nie powinna mieć prawa do aborcji. Jednak są przypadki wyjątkowe, tragiczne, kiedy usunięcie ciąży powinno być dozwolone.

PAULINA



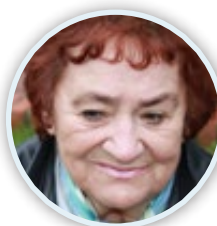
– Nie zgadzałam się z pierwotną wersją tego projektu. Uważam, że każda kobieta powinna mieć prawo wyboru. W życiu zdarzają się tragiczne sytuacje i właśnie wtedy kobieta sama powinna podejmować decyzję. Politycy nie mają takiego prawa. Są tylko garstką i nie mają do tego prawa.

JUSTYNA



– Trudno mi ocenić sytuację. Myślę, że zrobili źle, odrzucając projekt. Stanowczo stoję po stronie zaostrzenia przepisów. Jednak uważam, że powinno się też brać pod uwagę sytuację, kiedy ciąża stanowi zagrożenie życia i rozsądnie podejmować decyzję.

MONIKA



– Jestem za życiem. Nie podobały mi się kary, jakie wiązały się z realizacją projektu, ale mimo wszystko jestem za życiem. Tak podpowiada mi moje sumienie. Denerwowały mnie te liczne manifestacje przeciwko naturalnemu porządkowi życia.

KRYSTYNA

ROZMAWIAŁA ALEKSANDRA DAMPS



■ **Banino****Dofinansowanie na zakup wozu dla OSP**

5 października w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego podpisano umowę o dofinansowanie zakupu wozu ratowniczo-gaśniczego.

Udział w spotkaniu wziął burmistrz Żukowa Wojciech Kankowski, skarbnik Lucyna Cybula, marszałek Mieczysław Struk i Ryszard Świński.

Gmina Żukowo znalazła się w jedenastce samorządów, które otrzymały dofinansowanie z budżetu województwa pomorskiego na zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych dla jednostek OSP. Kwota przekazanej dotacji celowej to ponad 45 tys. zł.

Dofinansowanie otrzymały również gminy: Choczewo, Lipnica, Skarszewa, Sierakowice, Sulęcyno, Tczew i Ustka. Do druhów z 11 miejscowości trafi łącznie pół miliona zł.

Zakup nowych wozów został dofinansowany przez Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP Oddz. Wojewódzki w Pruszcze Gdańskim i Komendę Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku.

■ **Przodkowo****Powstanie sieć kanalizacyjna w czterech miejscowościach**

6 października podpisano umowę o wybudowanie sieci kanalizacyjnej w miejscowościach: Kobysewo, Kosowo, Osowa Góra i Smołdzino.

Umowa została zawarta między Zarządem Województwa Pomorskiego, a Andrzejem Wyrzykowskim, Wójtem Gminy Przodkowo. Projekt realizowany będzie w ramach działania „Gospodarka Wodno-ściekowa”

objętego Regionalnym Programem Operacyjnym Województwa Pomorskiego na lata 2014-2020.

Przedmiotem projektu jest budowa kanalizacji na terenie aglomeracji Przodkowo, o łącznej długości 9,4 km.

Dzięki zrealizowaniu inwestycji poziom skanalizowania gminy wrośnie o 4,8% – do 74%.

Całkowity koszt wykonania projektu to około 4,2 mln zł, z czego uzyskano dofinansowanie w kwocie około 2,9 mln zł. Projekt realizowany będzie w 2017 roku.



■ Żukowo

Józef Belgrau nowym prezesem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego

Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Żukowie wybrał nowe władze. Oprócz obsadzenia stanowiska prezesa wybrano też 9-osobowy zarząd oraz 9 delegatów na XX Walny Zjazd ZKP.

Zebrań wyborczych przeprowadził Wojciech Kankowski, Burmistrz Gminy Żukowo, wieloletni działacz Oddziału i obecny członek Rady Naczelnej ZKP. Na spotkaniu pojawił się Witold Szmidtke, Przewodniczący Rady Miasta, członek Sądu Koleżeńskiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Józef Belgrau przejął posadę po Lidwinie Kreft, która spędziła dwie kadencje na działalności dla miejscowego ruchu kaszubskiego.

Nowy prezes jest dyrektorem Szkoły Podstawowej w Borkowie. Jednym z jego celów jest „wciągnięcie” szkół w życie Zrzeszenia. Józef Belgrau jest także autorem kilku książek o Kaszubach.



ZKP z Oddziałem w Żukowie było widoczne w lokalnym życiu społecznym. Członkowie brali udział w wielu uroczystościach państwowych i kościelnych. Sami

też takie organizowali. Wspierali żukowską tradycję haftu kaszubskiego. Organizowali konkursy szkolne na poziomie gminnym, powiatowym i wojewódzkim.

■ Chmielno

Wójtowie „walczą” na pozw. Wynik wciąż nieznany

„Konflikt” między obecnym i byłym włodarzem Chmielna trwa. 6 października odbyła się sesja nadzwyczajna w gminie, jednak temat nie został poruszony. Sprawa czeka na wyjaśnienie.

Przypomnijmy, że problem dotyczy pobranego nienależnie ekwiwalentu urlopowego przez Zbigniewa Roszkowskiego, byłego wójta Chmielna. Za jego kadencji wypłacono mu 45 tys. zł za niewykorzystany urlop. Jednak, jak się okazuje, ekwiwalent w wysokości 7 tys. zł pobrał nienależnie. To zapłata z okresu 12 dni.

– Mój poprzednik był w tym czasie na urlopie. Więc skąd wzięły się jego podpisy na liście obecności? Czy to możliwe, że pomylił się aż 12 razy? – mówił



Jerzy Grzegorzewski, obecny wójt Chmielna.

Zbigniew Roszkowski wyznał, że podpisy wykonał omyłkowo. Tym samym przyznał się, że w tym czasie nie był w pracy. Ekwiwalent został więc pobrany jakby dwukrotnie: jeden raz za urlop, a drugi raz za to, że były wójt przez okres tych 12 dni był w pracy.

W celu wyjaśnienia sprawy przeprowadzono śledztwo. W miejscach podpisów na liście obecności znaleziono ślady mazaka i korektora. Postępowanie jednak zostało umorzone – system wypełniania listy uznano za omylny.

Jak nas poinformowano, były wójt Chmielna nie zwrócił nienależnie pobranego ekwiwalentu i nie zamierza. Jego zdaniem kwota 7 tys. zł została mu wypłacona zgodnie z prawem. W tej sytuacji obecny wójt zmuszony był do „wytoczenia” mocniejszych argumentów.



Sprawa przede wszystkim została upubliczniona, czego początkowo Jerzy Grzegorzewski starał się uniknąć. Informacja o nienależnie pobranym ekwiwalencie dotarła do radnych, jednak na tym nie koniec. Doszło do gróźb o pozew nie tylko ze strony obecnego wójta, ale również byłego.

Jerzy Grzegorzewski zlecił swojemu prawnikowi wykonanie pozwu sądowego. Jednak jak się okazuje do tych samych działań przystąpił Zbigniew Roszkowski. Oskarżył obecnego wójta Chmielna o zniesławienie. Domaga się kwoty w wysokości 15 tys. zł dla siebie i 20 tys. zł na rzecz Caritas.

Kroki podjęte przez wójta minionej kadencji zaskoczyły nie tylko Jerzego Grzegorzewskiego, ale również lokalną społeczność. Mimo wszystko obecny wójt Chmielna będzie walczył o zwrot nienależnie pobranej kwoty, jaką jest 7 tys. zł.

OPRAC. ALEKSANDRA DAMPS



Artur Siódmiak: „Dla mnie w dzieciństwie największą karą było, kiedy nie mogłem wyjść z domu”

Legendarny szczypiornista „Król Artur” spotkał się z dziećmi w Kartuskim Centrum Sportów Walki. Opowiadał o zdrowym stylu życia i karierze sportowca. Wypyaliśmy go o to, jak zarazić najmłodszych pasją do sportu.

Jako sportowiec, co mógłby Pan polecić rodzicom dzieci, które chcą zacząć przygodę z piłką ręczną?

Nie chodzi nawet o piłkę ręczną, ale generalnie o sport jako taki. Myślę, że warto mieć zdrowe społeczeństwo. Uświadamiając rodziców i tworząc określone struktury z piłki ręcznej, czy innych dyscyplin, dajemy im możliwość do trenowania i bycia tymi małymi mistrzami. Sport wychowuje. Zawsze powtarzam, że sport daje emocje, które są bezcenne. Bycie reprezentantem Polski, wysłuchanie Mazurka Dąbrowskiego, czy bycie na Igrzyskach Olimpijskich to są rzeczy, których nie da się kupić za żadne pieniądze.

Zanim dziecko zostanie profesjonalnym sportowcem, czy ma szansę na przeżycie podobnych emocji?

Sport i rywalizacja to są rzeczy piękne, niezależnie od poziomu zaawansowania. Sport wychowuje, uczy pokory, pokonywania słabości, wygrywania i znoszenia porażek. Dla dzieciaków, które rywalizują w piłce nożnej, koszykówce, czy piłce ręcznej albo siatkówce na szkolnym boisku, możliwość spotkania się ze swoimi rówieśnikami i szkolne turnieje są jak mecze o mistrzostwo świata. Obecność gwiazd, ludzi związanych ze sportem, wpływa pozytywnie na rodziców i same dzieci. Dlaczego mówię o rodzicach? W początkowej fazie rozwoju to właśnie oni decydują o tym, żeby dziecko uczestniczyło w jakichkolwiek dodatkowych zajęciach sportowych i miało okazję zarazić się pasją.

Sport to nie tylko kształtowanie charakteru, ale też sylwetki.

Tak, sylwetka sama się nie robi. W dobie internetu i smartphonów jest dużo dzieci otyłych, trzeba je namawiać na wyjście z domu. Dla mnie w dzieciństwie największą karą było, kiedy nie mogłem wyjść z domu! Z tym, że dzieci wolą siedzieć w domu i grać



w gry, czy oglądać telewizję, nie wygramy. Jeśli proponujemy im ciekawą formę spędzania czasu – to dobrze! O to chodzi, żeby ten bakcył sportu został zasiany. Ważne jest uświadamianie rodziców, trenerów, potrzebne są zmiany systemowe w szkołach. Przydałby się powrót SKS-ów (Zajęć w ramach Szkolnego Klubu Sportowego – przyp. red.). To wszystko sprowadzi się do tego, że za jakieś dziesięć lat będziemy mieli zdrowsze społeczeństwo, a część z tych dzieci może zostać mistrzami w swoich dziedzinach.

Wspomina Pan o aplikacjach, które konkurują ze sportem o czas wolny najmłodszych. Czy da się jakoś połączyć przyjemne z pożytecznym? Niedawno mieliśmy do czynienia z Pokemon Go – aplikacją działającą w tzw. rozszerzonej rzeczywistości. Może właśnie takie gry są przyszłością zapewnienia dzieciom ruchu?

Znam tę aplikację, sam wprowadzić jeszcze jej nie przejrzałem. Wiem, że namawia do ruchu. To dobrze, ale nie o to do końca chodzi. Bo czy dziecko wyjdzie później na dwór bez telefonu? Oczywiście aplikacje w formie gier, czy komunikowanie się przez media społecznościowe mogą pomóc w krzewieniu zdrowego trybu życia, ale nie zastąpią podstawowego wychowania i chęci do uprawiania sportu.

Czy rodzice powinni się niepokoić, kiedy dziecko oświadcza, że chce zostać profesjonalnym skaterem, skakać na

motorze, czy zacząć przygodę z jakimkolwiek innym, kontuzjogennym sportem ekstremalnym?

Zależy jakie to są dzieciaki. Szkoła podstawowa i zajęcia oferowane w ramach wychowania fizycznego, czy też w różnych akademiach, mają na celu zbudowanie pewnej bazy. Poważne trenowanie sportów walki, czy tych ekstremalnych, przychodzi później – na poziomie wczesnego gimnazjum. To już nie są dzieci, a raczej młodzież. Żadne dziecko nie powinno porywać się na sporty ekstremalne, jeżeli nie ma przygotowania fizycznego. A to przygotowanie najlepiej zapewnić przez konwencjonalne sporty. To jest pewne następstwo, ale część pracy powinno się wykonać wcześniej. Wtedy ryzyko kontuzji będzie znacznie mniejsze, a czas spędzony na uprawianiu sportów ekstremalnych przyjemniejszy i bardziej owocny.

Jak wypadają dzieci z Kartuz, na tle swoich rówieśników z większych miast? Choćby Trójmiasta?

Mamy ośrodki w całej Polsce, bardzo często w mniejszych miejscowościach. Gmina Kartuszy jest jedną z gmin, która nas bardzo fajnie wspiera. Dzieci są bardziej oddane, zaangażowane, niż te pochodzące z dużych miast. W mniejszych ośrodkach do wyboru często jest albo piłka nożna, albo siatkówka, albo piłka ręczna. Zaangażowanie tych dzieci, żeby się wyrwać, móc trenować i poznać swoich idoli jest często dużo większe, niż w dużych aglomeracjach.

STRZEL DODATKOWE 2 MILIONY



TERAZ GRAJĄC W WYBRANE GRY LOTTO,
MASZ DODATKOWĄ SZANSĘ NA WYGRANĄ!



NOWOŚĆ

Elżbieta Rejter: „Cechy, które powinien dzisiaj posiadać dobry nauczyciel są cechami lidera.”

Przy okazji Dnia Nauczyciela przeprowadziliśmy wywiad z Elżbietą Rejter, kierownikiem wydziału oświaty w Kartuzach.

– Jak wiemy 14 października przypada Dzień Nauczyciela. Co znaczy ta data dla szkolnej społeczności?

– Uczniowie bardzo różnie podchodzą do obchodów Dnia Edukacji Narodowej, kiedyś zwanego Dniem Nauczyciela. Różnie też wyrażają swoje uznanie i wdzięczność nauczycielom. Dla wielu uczniów nauczyciel jest mentorem, opiekunem, osobą którą może nazwać przyjacielem. Nie sposób nie zauważyć że jest 14 października, bo to taki dzień, w którym zarówno nauczyciele jak i uczniowie, okazują swoje wzruszenie, a ich odświętny wygląd podpowiada, że w szkołach odbywają się akademie, wręczane są kwiaty, nagrody i odznaczenia.

– Jakże ma Pani prywatne odczucia, skojarzenia w związku z dniem nauczyciela?

– Moje odczucia związane z Dniem Edukacji Narodowej są bardzo miłe. To taki dzień, w którym szczególnie doświadczam sympatii swoich wychowanków. Zdarza się że też, że w tym dniu spotykam się z moimi byłymi uczniami (absolwentami), co dodatkowo czyni ten dzień wyjątkowym. Przywołuje wspomnienia, których z upływem czasu jest coraz więcej.

– Czego nauczyciele najczęściej życzą sobie z okazji tego święta?

– Przede wszystkim spokoju w pracy. Myślę, że to jest w tej chwili nasze największe marzenie. Żebyśmy mogli spokojnie realizować rozpoczęte działania. Praca nauczyciela wymaga ciągłego doskonalenia w oparciu o solidne podstawy. Zmiana dokonuje się sama kiedy ma charakter ewolucyjny bo to wymusza postęp. Natomiast rewolucja zawsze za sobą pociąga ofiary, niezależnie ile dołożylibyśmy starań aby do tego nie doszło.

– Nauczyciel to musi być osoba, które czuje powołanie do zawodu, czy raczej nie koniecznie?

– Praca Nauczyciela to jest misja, to zawód szczególny. Ponieważ to nauczyciel wpływa poprzez swoją pracę na kształtowanie postaw u młodych ludzi. Bardzo często jest tak, że nauczyciel dla ucznia jest wzorem, kimś

niezwykłym, kto go prowadzi, jest osobą, którą uczeń darzy dużym zaufaniem, więc nie można tu mówić o przypadkowości. Cechy, które powinien dzisiaj posiadać dobry nauczyciel są cechami lidera.

– Co może Pani powiedzieć o nauczycielach z gminy Kartuzy, którzy się szczególnie wyróżniają?

– Jest wielu nauczycieli, którzy się szczególnie wyróżniają, będziemy mogli zobaczyć ich na uroczystościach szkolnych, na których odbiorą nagrody z rąk swoich Dyrektorów oraz na uroczystości gminnej obchodów Dnia Edukacji Narodowej, która odbędzie się 13 października o godzinie 12.00 w ZSO nr 2 w Kartuzach, gdzie zostaną nagrodzeni także z rąk Burmistrza Kartuz Mieczysława Grzegorza Gołuńskiego.

– Czy w tym roku wielu pracowników z placówek edukacyjnych osiągnęło awanse w postaci tytułu nauczyciela mianowanego i dyplomowanego?

– W tym roku w gminie Kartuzy do egzaminu na stopień nauczyciela mianowanego przystąpiło 7 nauczycieli. W efekcie przeprowadzonego postępowania wszyscy zdali egzamin z wynikiem pozytywnym. Podobnie w przypadku postępowań przeprowadzanych przez KO w Gdańsku, do egzaminu na stopień nauczyciela dyplomowanego z gminy Kartuzy przystąpiło także 7 nauczycieli, wszyscy którzy przystąpili uzyskali pozytywny wynik.

– Jak wiemy 14 października to nie tylko dzień wolny, ale również czas kiedy nauczyciele robią „podsumowanie” swojej rocznej pracy. Czy mogą być dumni z wyników młodzieży z gminy Kartuzy?

– Uważam, że nauczyciele mogą być dumni z wyników, które osiągnęli uczniowie. Wielu nauczycieli może pochwalić się sukcesami swoich wychowanków. Warto jednak pamiętać, że nie zawsze sukces oznacza najwyższy wynik. Niejednokrotnie sukcesu nie można określić cyfrą bo jest to niemiarodajne, a mimo to możemy mówić o sukcesie, bo jest efektem ciągłych starań, ciężkiej pracy nauczyciela na miarę możliwości ucznia.

– Jak wypadają uczniowie z gminy Kartuzy na tle tak dużych miast jak np. Gdańsk?

– Możemy powiedzieć, że mamy powody do dumy. Nasi gimnazjaliści osiągają bardzo dobre wyniki z egzaminu, które są nie tylko porównywalne ale niejednokrotnie wyższe od tych osiąganych przez ich rówieśników z dużych miast. Jest to efektem rzetelnej pracy wielu nauczycieli, ale także starań gminy, w dążeniu do zapewnienia jak najlepszych warunków odbywania nauki w naszych placówkach. Myślę, że nie mogę nie pochwalić się tutaj naszym ostatnim projektem edukacyjnym pn. „Szkoła nowych możliwości – rozwój kompetencji kluczowych niezbędnych na rynku pracy uczniów i nauczycieli gminy Kartuzy”, którego wartość dofinansowania uzyskana w ramach RPO Województwa Pomorskiego opiewa na kwotę 7 135 152, 52 zł, a skierowany jest on do wszystkich uczniów z podległych gminie placówek oświatowych.

– Była już mowa o nauczycielach, którzy się wyróżniają. Co może Pani powiedzieć w tym kierunku na temat absolwentów szkół gminy Kartuzy? Jak wiemy wielu z nich to duma miasta w różnych dziedzinach, najczęściej sportowych.

– Każda z naszych szkół może pochwalić się absolwentami, którzy nie tylko znani są w środowisku lokalnym, ale stali się promotorami naszej małej ojczyzny na arenach międzynarodowych. Prym wiodą sportowcy: Bartłomiej Arent (kickboxing), Krzysztof Niklas (zapasy), Piotr Chrapkowski (piłka ręczna), Kamil Krieger (piłka ręczna), Mciej Pieńczewski (piłka ręczna), Michał Świrkuła (piłka ręczna), Jakub Skierka (pływanie), Paweł Teclaf (szachy), Aleksandra Makurat (koszykarka), Paulina Zajac (koszykarka), Paulina Nidziółka (koszykarka) oraz Joanna Piwka (top modelka), Adam Tersa (założyciel zespołu Ras Luta), Piotr Smoliński (poeta).

Nie sposób wymienić wszystkich. Warto jednak podkreślić, że każdy z wymienionych swoje pierwsze sukcesy osiągał w szkolnych murach pod okiem naszych nauczycieli.

Dzień św. Brunona - patrona Kartuz

Brzydka, deszczowa pogoda nie odstraszyła mieszkańców przed uczczeniem święta patrona Kartuz. Delegacje różnych instytucji złożyły kwiaty pod pomnikiem Świętego Brunona Patrona Kartuz. Dyrektor Muzeum Kaszubskiego w Kartuzach Barbara Kąkol odczytała informacje o Świętym Brunonie i przybliżyła jego postać zgromadzonym. Swoje wystąpienie miał również Burmistrz Kartuz Mieczysław Grzegorz Gołuński. Ks. Ryszard Kasyna, który odprawił później uroczystą mszę w Kolegiacie, modlił się w intencji patrona miasta.



Kontrowersyjna rozprawa w Sądzie Rejonowym w Kartuzach

Jak poinformował nas lokalny przedsiębiorca, w Sądzie Rejonowym w Kartuzach odbyła się rozprawa budząca kontrowersję. Zdaniem przedsiębiorcy, adwokat broniący oskarżonego, reprezentował wcześniej drugą ze stron i powinien być wyłączony ze sprawy.

Zgodnie z Art. 9. Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, dochowanie tajemnicy zawodowej jest prawem i obowiązkiem radcy prawnego. Stanowi podstawę zaufania klienta i jest gwarancją praw i wolności. Kolejne artykuły zdają się jasno wskazywać na to, że adwokat nie powinien angażować się w taki proces. W Art. 10. czytamy: „Obowiązek unikania przez radcę prawnego konfliktu interesów służy zapewnieniu niezależności, a także dochowaniu tajemnicy zawodowej oraz lojalności wobec klienta”.

Opisana sytuacja zdaje się być poruszona w rozdziale drugim, dotyczącym zajęć niedopuszczalnych oraz konfliktu interesów. Art. 26. opisuje: „Radca prawny nie może świadczyć pomocy prawnej, jeżeli wykonywanie czynności zawodowych naruszałoby tajemnicę zawodową lub stwarzało znaczne

zagrożenie jej naruszenia, ograniczenia jego niezależności, albo **gdy posiadana przez niego wiedza o sprawach innego klienta lub osób, na rzecz których uprzednio wykonywał czynności zawodowe, dawałaby klientowi nieuzasadnioną przewagę**”.

Pan Janusz, który poinformował nas o rozprawie wstąpił na drogę sądową z innym lokalnym przedsiębiorcą. Twierdzi, że adwokat Andrzej Bielewicz był wcześniej jego obrońcą z urzędu, a teraz reprezentuje oskarżonego. Tym samym ma dostęp do szczegółowych informacji, które może wykorzystać w bieżącym procesie. Chodzi między innymi o szczegółowe informacje

o stanie zdrowia, finansach. Pan Janusz wystąpił więc o wyłączenie adwokata ze sprawy z powodu kolizji interesów. To nie nastąpiło.

Niestety nie zezwolono nam na obecność na rozprawie. Na wniosek adwokata wyłączono jawność procesu. Czy rzeczywiście można reprezentować interesy dwóch stron jednego konfliktu i nie budzi to żadnych kontrowersji? Postanowiliśmy zwrócić się do Pomorskiej Izby Adwokackiej o opinię na ten temat. Po uzyskaniu oficjalnej odpowiedzi do sprawy wrócimy.

KAMIL BŁASZKIEWICZ

Panu Józefowi Formela
Prezesowi Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”
w Sierakowicach wyrazi serdecznego współczucia
z powodu śmierci brata Leona składają:
Rada Nadzorcza, członkowie Zarządu i pracownicy
Gminnej Spółdzielni „Sch” w Sierakowicach.



Do redakcji Gazety Kartuskiej jeszcze w grudniu zgłosił się prywatny przedsiębiorca, z prośbą o interwencję. Chodziło o sprawę wynajmu lokalu, który jest własnością gminy, a dokładniej nieruchomości przy ul. Dworcowej 2, czyli NZOZ Centrum Medyczne „Kaszuby”.

13 Kwietnia na posiedzeniu Rady Miejskiej przyznano prawo do pierwokupu nieruchomości dotychczasowemu najemcy.

Przypominamy, że najemca budynku o powierzchni 1080 m² położonego w Kartuzach, oraz 214 m² w Sianowie płacił czynsz w wysokości 1,15 zł/m², czyli 1488,1 zł miesięcznie.

Przedsiębiorca, który zgłosił się do nas w tej sprawie, był gotów płacić dziesięć razy więcej, czyli 14 881 zł. miesięcznie, lub przystąpić do przetargu z chęcią kupna nieruchomości.

Gmina zamówiła ekspertyzę prawną dotyczącą możliwości sprzedaży nieruchomości w drodze bezprzetargowej. Jak czytamy w opinii:

„Zgodnie z art. 37 ust. 1 Ustawy o gospodarce nieruchomościami (dalej zwanej „u.g.n.”) zasadą jest, że gminne nieruchomości sprzedawane są w drodze przetargu. Przesłanki umożliwiające dokonanie sprzedaży w drodze bezprzetargowej określone zostały w art. 37 ust. 2 i 3 u.g.n., przy czym ze względu na fakt, że są to wyjątki od zasady – muszą być rozumiane ściśle i nie jest dopuszczalna ich rozszerzająca interpretacja, co dodatkowo przemawia za

Wracamy do sprawy. Czy gmina nie chciała dodatkowych 1,3 mln złotych?

bardzo ostrożną oceną w zakresie spełnienia przesłanek umożliwiających sprzedaż nieruchomości w drodze bezprzetargowej, w szczególności wobec skutku prawnego w postaci nieważności umowy zawartej bez przetargu (art. 58 § 1 Kodeksu cywilnego), gdy brak było okoliczności uprawniających do sprzedaży bezprzetargowej.”

13 Kwietnia na posiedzeniu Rady Miejskiej przyznano prawo do pierwokupu nieruchomości dotychczasowemu najemcy. Co ciekawe, opinia z 8 stycznia orzeka, że NZOZ Centrum Medyczne „Kaszuby” nie spełnia wymogów, które pozwalałyby na sprzedaż budynku bez ogłaszania przetargu:

„Na podstawie ww. informacji i wykładni przepisów u.g.n. dojść należy do przekonania, że w przedmiotowej sprawie nie zachodzi żaden z wyjątków od zasady sprzedaży nieruchomości gminnej w drodze przetargu, który umożliwiałby bezprzetargową sprzedaż nieruchomości dzierżawionej przez NZOZ. Podstawa zwolnienia mogłaby natomiast zaistnieć w przypadku podjęcia przez Radę Miejską w Kartuzach uchwały (...)”.

Uchwała Rady Miejskiej z 13 kwietnia rozwiązała prawne kwestie zbycia nieruchomości. Radni postanowili wyrazić zgodę na sprzedaż przychodni lekarskiej przy ul. Dworcowej 2 w Kartuzach, przyznając pierwszeństwo kupna Niepublicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej Centrum Medyczne „Kaszuby”, czyli dotychczasowemu najemcy. Podczas głosowania tylko jeden radny był przeciwny sprzedaży budynku. Andrzej Borzestowski, który głosował „przeciw” nie chciał, żeby wszystkie przychodnie działające w Kartuzach należały do prywatnych właścicieli.

Przychodnia została sprzedana za kwotę około 3,5 mln zł. Zastrzyk finansowy dla

gminy ma być przeznaczony na rewitalizację Rynku. Ale czy nie można było zaważać o większą sumę? Dlaczego gmina nie chciała ogłosić przetargu i nie dopuszcza tym samym innych przedsiębiorców do rywalizacji o atrakcyjną nieruchomość? Urząd Miejski w Kartuzach odsyła zainteresowanym ich oferty, nawet się z nimi nie zapoznając. W oficjalnej odpowiedzi UM w Kartuzach na nadesłaną ofertę czytamy: „W załączeniu odsyłam, bez otwierania, Państwa ofertę zakupu nieruchomości położonej w Kartuzach przy ulicy Dworcowej 2. (...)”. Tomasz Nadolny, Sekretarz Kartuz wyjaśnia w piśmie, że obiekt nie trafił do wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, najem lub dzierżawę. Tym samym, składanie jakichkolwiek ofert jest niecelowe.

Burmistrz Kartuz argumentuje nadanie prawa pierwokupu nieruchomości wzorową współpracą z NZOZ Centrum Medyczne „Kaszuby” i dotrzymywaniem przez spółkę zobowiązań.

– Gmina dała kiedyś możliwość stworzenia NZOZu, na bazie istniejącego zakładu opieki zdrowotnej, pod warunkiem że wszyscy pracownicy zostaną tam zatrudnieni i będzie to spółka pracownicza. I taka spółka pracownicza została utworzona. To był jeden z elementów, dzięki któremu mieli oni preferencje co do tego obiektu – mówi Burmistrz Kartuz Mieczysław Grzegorz Gołuński.

Pytania nasuwają się same. Dlaczego gmina nie chciała zarabiać? Oferta przedsiębiorcy opiewała na 4,8 mln zł, czyli o 1,3 mln więcej, niż pieniądze uzyskane ze sprzedaży nieruchomości. Do sprawy będziemy jeszcze wracać.

KAMIL BŁASZKIEWICZ

Odwiedź nas w internecie: www.gazetakartuska.pl



AutohusCenter.eu



SAMOCZODY UŻYWANE

Sprowadzanie samochodów na zamówienie. Oferujemy: leasingi, kredyty, ubezpieczenia.

TEL. 601 671 679

PUNKT SPRZEDAŻY:
PRZODKOWO UL. KARTUSKA 33A

D-Mannoza

Wspiera zdrowie pęcherza moczowego



Odwiedzamy dziś Doktora Radostawa Brunowicza, lubianego i popularnego lekarza urologa z Gdańska. Chcemy zapytać profesjonalistę o substancję, która od pewnego czasu staje się coraz bardziej popularna. „Huczy” o tym internet, słysząc też rozmowy pacjentów w poczekalniach i aptekach.

RED (redaktor): Panie Doktorze proszę nam wyjaśnić, co to jest lek (czyt. demannoza) i na jakie problemy ze zdrowiem jest pomocna?

LEK (lekarz): preparat, mówi Doktor Brunowicz, nie jest magicznym wynalazkiem. Substancja jest znana od wielu lat. W wielu krajach jest jednym ze składników leków na receptę, przeznaczonych do walki z zapaleniem pęcherza moczowego. lek jest substancją pochodzenia naturalnego. Występuje również w ludzkim organizmie, jest składnikiem glikoprotein. W naturze występuje w niektórych gatunkach orzechów, w fasoli, a w większych ilościach w chlebkach świętojańskich zwanym też karobem.

RED: Wiemy już czym jest lek. A dlaczego budzi takie duże zainteresowanie?

LEK: Jest kilka powodów. Po pierwsze preparat jest skuteczny, a po drugie lek jest nieszkodliwy, nie wywołuje skutków ubocznych, nie wpływa na ciśnienie krwi ani poziom cukru. Trudno go przedawkować, choć zdarzały się przypadki krótkotrwałej biegunki po spożyciu większej ilości.

RED: Większej ilości? Więcej jaka dawka jest optymalna?

LEK: Zależy od sytuacji zdrowotnej pacjenta. Dawka najczęściej

stosowana to 1000 mg na dobę. Natomiast zapobiegawczo wystarczy 500 mg na dobę.

RED: Wracając do pytania, dlaczego tak szybko rośnie popularność preparatu?

LEK: lek jest substancją naturalną, która podobnie jak żurawina, a właściwie zawarte w niej proantocyjanidyny znacznie zmniejszają adherencję (przyczepialność) bakterii. Natomiast, co chcę podkreślić, lek ma jeszcze jedną wyjątkową cechę, bardzo łatwo przyczepia się również do bakterii, które już zagnieździły się w nabłonku pęcherza moczowego. Tej cechy nie posiadają proantocyjanidyny z żurawiny. Przyczepiają się one chętnie tylko do wolno pływających bakterii. Ta wyjątkowa cecha leku jest kluczowa dla skuteczności tej substancji. Trzeba pamiętać, że bakterie E. Coli, które są najczęstszą przyczyną zapalenia pęcherza moczowego są bardzo inteligentne. Potrafią się adaptować do warunków, które napotykają. Potrafią nawet kilka lat przetrwać w „uśpieniu”. aby w odpowiednim momencie zaatakować. Był taki przypadek w Niemczech w 2011 roku. Z powodu zatrucia bakterią E. Coli zmarły 33 osoby. Bakterię znaleziono w szczelnie zapakowanych gotowych, do spożycia paczkach z kiełkami pszenicy. Wracając do zapalenia pęcherza moczowego. Bakterie E. Coli po zagnieźdzeniu w nabłonku pęcherza potrafią obudować się, tworząc swoisty „mur”, „kopułę”. W ten sposób chronią się przed działaniem chemioterapeutyków czy antybiotyków. Leki te nie zawsze są w stanie zniszczyć całą kolonię bakterii. Część z bakterii, które

ukryły się głębiej może przetrwać i na nowo zacząć się rozmnażać. Stąd już prosta droga do nawrotu zapalenia pęcherza moczowego. Lek działa inaczej niż chemioterapeutyk czy antybiotyk. Suplement działa mechanicznie. Lek przyczepia się do kolonii bakterii, które zagnieździły się w nabłonku pęcherza. W ten sposób lek systematycznie obciąża to „gniazdo” bakterii. „Gniazdo” staje się na tyle ciężkie, że podczas oddawania moczu gdy w pęcherzu jest znaczny ruch, nie jest ono w stanie utrzymać się w nabłonku pęcherza. Mechanizm działania suplementu jest bardzo prosty, a jaki w swej prostocie skuteczny i bezpieczny. Preparat przy tym nie wykazuje toksyczności i nie podrażnia nabłonka pęcherza moczowego.

RED: Doktorze, zatem podsumowując: lek to substancja naturalna i bezpieczna. Nie ma wpływu na ciśnienie krwi ani poziom cukru we krwi. lek równie łatwo przyczepia się do bakterii wolno pływających i równie łatwo do tych które już zagnieździły się w nabłonku pęcherza moczowego. Suplement można stosować zapobiegawczo bez przerwy. Skuteczność polega na jego wyjątkowym działaniu mechanicznym. Lek znacznie zmniejsza nawracalność zapaleń pęcherza moczowego.

LEK: Tak dokładnie, potwierdzam.

RED: Dziękujemy Doktorze, za szczegółowe wyjaśnienie.

■ **Garczyn****I szkolenie strzeleckie ZKP Kartuzy**

1 października w ośrodku szkoleniowym w Garczynie odbyło się pierwsze szkolenie strzeleckie Polskiej Organizacji Wojskowej – Związku Piłsudczyków RP, Oddziału Kaszubsko-Pomorskiego w Kartuzach. Stanowiło ono realizację jednego z punktów planu przedstawionego na spotkaniu założycielskim Związku.

Zajęcia miały charakter otwarty. Składały się z części teoretycznej i praktycznej. Przeprowadził je Zygmunt Gliński, członek Komisji Rewizyjnej Związku Piłsudczyków RP w Kartuzach. Wsparciem był Kamil Mieloszyk, strażak zawodowy z Kiełpina oraz Mirosław Paczoska, Sekretarz Zarządu Oddziału. Całością organizacji zajął się Tomasz Kocent, prezes związku. W szkoleniu uczestniczyło 15 osób z Kartuz, Kiełpina, Mezowa i Somonina.

Uczestnicy byli podzieleni na dwie grupy. Ćwiczyli strzelanie do tarcz z karabinów KBKS. W trakcie szkolenia przeprowadzono również krótki bieg, aby sprawdzić celność po lekkim zmęczeniu fizycznym.

Zajęcia zakończyły się około godz. 16.

Szkolenia strzeleckie to jeden z podstawowych elementów projektu o roboczej nazwie Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Inne elementy to ćwiczenia w terenie, musztra i szkolenia teoretyczne.

Aby uczestniczyć w następnych szkoleniach ochotnik powinien wstąpić w szeregi Związku.

Podczas spotkania przedstawiono również zarys projektu. Związek zakłada, że będzie starał się zapewnić jak najbardziej profesjonalną ofertę szkoleniową. Będzie korzystał również ze wsparcia dydaktycznego podmiotów zewnętrznych. Jednak żeby zapewnić odpowiedni poziom, członkowie ZKP jednocześnie starają się o wsparcie finansowe.

Zajęcia będą realizowane średnio raz w miesiącu.

■ **Powiat kartuski****Dofinansowanie na węzły integracyjne**

6 października Mieczysław Struk, marszałek woj. pomorskiego podpisał umowę o dofinansowanie budowy węzła integracyjnego w Stężycy i Kartuzach.

Dwie gminy z powiatu kartuskiego zostały wybrane do uzyskania dotacji głównie dzięki szybkiej gotowości realizacyjnej ich projektów. Jednym z ważniejszych elementów działania będzie wybudowanie nowoczesnych dworców w Gołubiu i Kartuzach.

Koszt wykonania kartuskiego projektu szacuje się na ponad 26mln zł, z czego gmina uzyskuje dofinansowanie zewnętrzne w wysokości 9,86mln zł. W ramach jego realizacji ma zostać przebudowana ul. Kolejowa.

W drodze przetargu kartuski samorząd wyłonił wykonawcę projektu- firmę Budimex.

Projekt gminy Stężycza natomiast obejmuje budowę węzła integracyjnego w Gołubiu. Koszt tej inwestycji wynosi około 6mln zł, z czego 3,65mln zł pokryją środki zewnętrzne.

Zakończenie realizacji projektu planuje się na koniec sierpnia 2017.

Szacuje się, że z wykonanych inwestycji będzie korzystać rocznie ponad 260 tys. pasażerów.



■ Kartuzy

**Kaszuby okiem
Wojśława Brydaka**

W środę 26 października o godzinie 17.00 w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kartuzach odbędzie się promocja albumu Wojśława Brydaka „Za siódmym jeziorem. Kaszuby”.

Autor przedstawia słowem i obrazem Kaszubszczyznę, po trosze wyjętą z biegu



czasu. Zbiór szkiców i kolekcja fotograficznych pejzaży pozwalają postrzegać magię Kaszub na nowo, dostrzegać niepowtarzalne

tonacje zakątków. Ten album to zarazem alternatywny przewodnik po Kaszubach, który wyznacza mapę kaszubskich czarów.

W promocji wezmą udział autor oraz prof. Andrzej Ceynowa, były rektor Uniwersytetu Gdańskiego, były wiceprezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Spotkanie poprowadzi dr Zofia Watrak. Spotkaniu towarzyszy wystawa kilkunastu fotogramów zawartych w albumie.

■ Kartuzy

Bal Wszystkich Świętych

Już 31 października odbędzie się wyjątkowa impreza. Parafia św. Kazimierza w Kartuzach razem z Katolickim Gimnazjum oraz Kartuskim Centrum Kultury organizują Bal Wszystkich Świętych. Organizatorzy zachęcają do przebrania się za świętego, lub anioła. Impreza odbędzie się w sali widowiskowej Kartuskiego Centrum Kultury.

■ Przodkowo

**Spotkanie Dyskusyjnego
Klubu Książki**

Kolejne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki odbędzie się w środę, 26 października o godz. 17.00 w czytelnicy biblioteki. Spotkanie będzie dotyczyło książki Mikołaja Grynberga „Oskarżam Auschwitz”. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wspólnej dyskusji.

■ Kartuzy

Spektakl „Pół na pół”

Spektakl przedstawia perypetie przyrodnych braci, którym w realizacji życiowych planów i marzeń stoi na przeszkodzie własna matka.

ma dość opiekowania się na wpół sparaliżowaną staruszką, drugiemu najbardziej zależy na pieniądzu (ze spadku), powoli odkrywają coraz mroczniejsze tajemnice, które pokazują, jakim potworem była i jest



Świetnie napisane, błyskotliwe i zabawne dialogi, wyraziście nakreślone postacie. Piętrowe kłamstwa, zwroty akcji, mnóstwo humoru i Piotr Polk oraz Piotr Szewes w rolach głównych.

„Pół na pół” to przeszycona czarnym humorem komedia, opowiadająca o dwóch przyrodnych braciach, którzy postanawiają pozbyć się swojej rodzicielki. Czy można polubić kogoś, kto źle życzy własnej matce? Okazuje się, że i owszem. Karol i Jan, którzy na początku jawią nam się jako dwa niezbyt sympatyczne typy (jeden chce uciec, bo

ich własna matka.

Nestorka rodu nie pojawia się na scenie, jej obecność sygnalizuje tylko natarczywy dzwonek, a mimo to mamy świadomość, że nadal jest wszechobecna i wciąż tyranizuje otoczenie.

Reżyseria: Wojciech Malajkat

Scenografia: Wojciech Stefaniak

Obsada: Piotr Polk i Piotr Szewes

Bilety na wydarzenie w cenie 60 zł można nabyć w sekretariacie Kartuskiego Centrum Kultury w Kartuzach.

OPRAC. KAMIL BŁASZKIEWICZ

Odwiedź nas w internecie: www.gazetakartuska.pl



Kilka słów o patriarchacie. Czy na Kaszubach rzeczywiście liczą się tylko faceci?

W kontekście aktualnych wydarzeń – czarnego protestu i chętnie poruszanego w mediach tematu praw kobiet, przypomniała mi się zabawna sytuacja z przed kilkunastu lat, kiedy razem z rodzicami wprowadziłem się na Kaszuby.

Ktoś zadzwonił do drzwi. Widzę, że to mój sąsiad. Znam go, on na pewno też kojarzy mnie z widzenia. Pada tylko jedno pytanie: – *Jest tata?*

Mówię, że nie, ale jest mama. A tak w ogóle to może ja mogę w czymś pomóc? Nie zdążyłem skończyć kwestii, a on już machnął ręką i sobie poszedł. Potem dowiedziałem się, że chciał po prostu pożyczyć łopatę, grabie, czy jakiś inny sprzęt – nawet nie pamiętam.

Nie rozumiałem. Przecież mogłem dać tę łopatę panu Jankowi i nie musiałby czekać aż tata wróci z pracy. Znamy się z sąsiadami, utrzymujemy dobre relacje, wydawać by się mogło, że to zwykła ludzka rzecz. Chodziło jednak o zasadę. Interesy i sprawy wszelkiej maści załatwia się z głową rodziny, którą naturalnie dla pana Jana był mój ojciec. Tylko on mógł więc reprezentować dom i rozporządzać jego majątkiem.

Nie jest to oczywiście niczym odkrywczym. Historycznie, w całej Polsce, Europie i większości miejsc na świecie panowała kultura patriarchalna. To właśnie mężczyzna rządził w domu, ale też dbał o bezpieczeństwo rodziny. Czasy się zmieniły, ale mam wrażenie, że dalej funkcjonuje stereotyp: „Kobiety nie mają na Kaszubach nic do gadania”.

Ale, czy na pewno? Mówiąc kolokwialnie, „szefową” powiatu kartuskiego jest właśnie kobieta. Janina Kwiecień pełni stanowisko starosty kartuskiego od kilku kadencji. Do niedawna na fotelu burmistrza Kartuz zasiadała Mirosława Lehman. Płeć piękną można znaleźć w urzędach, sklepach, na wysokich stanowiskach w przeróżnych firmach. A kiedyś podobno tak nie było. Tadeusz Makowski, z którym rozmawiałem o kaszubskich, damsko-męskich stereotypach



przyznaje, że pamięta czasy, w których nawet w szkołach nie można było uświadczyc kobiety nauczycielki. Wszystkie dziedziny życia były zdominowane właśnie przez mężczyzn. – *Interesy w sklepie robiło się z subiektem. Chyba nawet nie ma żeńskiego odpowiednika tego stanowiska* – mówi mój rozmówca.

Makowski podkreśla też, że od zawsze kobieta była w centrum uwagi na Kaszubach. – *Mężczyzna rządził dobytkiem, ale to właśnie kobieta rządziła mężczyzną* – przyznaje Makowski. Okazuje się, że kobiety od zawsze trzymały w garści Kaszubów. Facet przynosił pieniądze do domu, a kobieta nimi gospodarowała. Facet mógł sobie splodzić syna, ale jego wychowaniem zajmowała się zawsze kobieta. Także panowie – chyba wszystkie wątpliwości rozwiane, kto tak naprawdę pociąga za sznurki na Kaszubach.

Potwierdzają to nawet ludowe przypowieści. W legendzie o tabace to kobieta wybawia

chłopa z opresji, żeby diabeł nie porwał jego duszy do piekła. Wymyśla sposób, jak dowiedzieć się nazwy „diabelskiej rośliny” i przepędza demona.

Skoro od zawsze wiadomo, która płeć rządzi na Kaszubach, to czemu wciąż słyszę, że baby to, baby tamto, że do niczego się nie nadają? Tadeusz Makowski też ma na ten temat pewną teorię.

– *Mężczyźni niewieścieją. Stają się leniwi, bo wychodzi na to, że wszystko za nich robią małżonki. One chcą być u góry, chcą dominować. I niektórym mężczyznom jest to właśnie w smak. On się trochę zajmuje domem, trochę gospodarstwem, a ona – business woman z dobrą pensją, samodzielna, wyzwolona. I generalnie mężczyźni wstyd się przyznać, że to nie on rządzi światem* – opowiada Makowski.

Sygn. Akt I Ns 744/15

POSTANOWIENIE

Sąd Rejonowy w Kartuzach w Wydziale I Cywilnym w sprawie I Ns 744/16 wydał postanowienie z dnia 29 sierpnia 2016 r., w którym zezwolił wnioskodawcom Andrzejowi i Renacie małżonkom Sychta na złożenie do depozytu sądowego Sądu Rejonowego w Kartuzach kwoty 0,01 zł (jeden grosz) tytułem wierzytelności hipotecznej na rzecz Jana Neitzke, obciążającej nieruchomość stanowiącą własność wnioskodawców, położoną w Sierakowskiej Hucie, gmina Sierakowice, opisaną w księdze wieczystej KW nr GD1R/00005240/2 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Kartuzach. Wnioskodawcy wskazali, że nie znają osoby, na rzecz której widnieje wpis i nie są w stanie ustalić jej miejsca pobytu, nie zna również jej ewentualnych spadkobierców. Wobec powyższego niniejszym wzywa się Jana Neitzke a także jego spadkobierców do odbioru depozytu w terminie 3 lat od ogłoszenia postanowienia pod rygorem orzeczenia przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

Sygn. Akt I Ns 98/16

POSTANOWIENIE

Sąd Rejonowy w Kartuzach w Wydziale I Cywilnym w sprawie I Ns 98/16 wydał postanowienie z dnia 21 czerwca 2016 r., w którym zezwolił wnioskodawcy Gminie Sulęczyno na złożenie do depozytu sądowego Sądu Rejonowego w Kartuzach kwoty 0,01 zł (jeden grosz) tytułem wierzytelności hipotecznej na rzecz Franciszki Kiedrowskiej, obciążającej nieruchomość stanowiącą własność Gminy Sulęczyno, położoną w Borku, gmina Sulęczyno, opisaną w księdze wieczystej KW nr GD1R/00032275/4 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Kartuzach. Wnioskodawca wskazał, że nie zna osoby, na rzecz której widnieje wpis i nie jest w stanie ustalić jej miejsca pobytu, nie zna również jej ewentualnych spadkobierców. Wobec powyższego niniejszym wzywa się Franciszkę Kiedrowską a także jej spadkobierców do odbioru depozytu w terminie 3 lat od ogłoszenia postanowienia pod rygorem orzeczenia przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

Sygn. Akt I Ns 742/15

POSTANOWIENIE

Sąd Rejonowy w Kartuzach w Wydziale I Cywilnym w sprawie I Ns 742/15 wydał postanowienie zezwalające na złożenie do depozytu sądowego kwoty 2196 zł tytułem wierzytelności na rzecz Katarzyny Biankowskiej wynikającej z częściowego podziału masy upadłości. Wzywa się Katarzynę Biankowską lub jej spadkobierców do odbioru depozytu w terminie 2 lat.

Sygn. Akt I Ns 512/16

POSTANOWIENIE

Sąd Rejonowy w Kartuzach w Wydziale I Cywilnym w sprawie I Ns 512/16 wydał postanowienie z dnia 22 września 2016 r., w którym zezwolił wnioskodawczyni Stefanii Mańskiej na złożenie do depozytu sądowego Sądu Rejonowego w Kartuzach kwoty 0,02 zł (dwa grosze) tytułem wierzytelności hipotecznej na rzecz Franciszka Malleka Podjaskiego i Teresy Malleka Podjaskiej, obciążającej nieruchomość stanowiącą własność wnioskodawczyni, położoną w Sulęczynie, gmina Sulęczyno, opisaną w księdze wieczystej KW nr GD 1R/00003551/1 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Kartuzach. Wnioskodawczyni wskazała, że nie zna osób, na rzecz których widnieje wpis i nie jest w stanie ustalić ich miejsca pobytu, nie zna również ich ewentualnych spadkobierców. Wobec powyższego niniejszym wzywa się Franciszka Malleka Podjaskiego i Teresę Malleka Podjaską a także ich spadkobierców do odbioru depozytu w terminie 3 lat od ogłoszenia postanowienia pod rygorem orzeczenia przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.



■ Kamienica Królewska: Gminne Biegi Przelajowe

Na przystani UKS Wiking w Kamienicy Królewskiej odbyła się kolejna edycja Sztafetowych Biegów Przelajowych. Udział w zawodach wzięły drużyny ze szkół gimnazjalnych i podstawowych z terenu gminy Sierakowice.

10-osobowe składy miały do pokonania dystans 800 m. Pomimo nie najlepszej pogody dzieci wykazały się determinacją w walce o podium. O dobry przebieg zawodów i atmosferę zadbał współorganizatorzy. Przygotowali dla młodych sportowców ciepłe napoje.

Zwycięskim drużynom wręczono puchary. Tej przyjemności dostąpił koordynator zawodów wraz z opiekunami. Nagrody zostały ufundowane przez Tadeusza Kobięłę, wójta gminy Sierakowice.

Klasyfikacja końcowa:

Dziewczęta – SP

- I miejsce Gowidlino
- II miejsce Tuchlino
- III miejsce Kamienica Królewska

Chłopcy – SP

- I miejsce Tuchlino
- II miejsce Załakowo



III miejsce Gowidlino

IV miejsce Kamienica Królewska

Dziewczęta – Gimnazjum

- I miejsce Sierakowice
- II miejsce Tuchlino
- III miejsce Kamienica Królewska
- IV miejsce Gowidlino

Chłopcy – Gimnazjum

- I miejsce Szopa
- II miejsce Sierakowice
- III miejsce Gowidlino
- IV miejsce Kamienica Królewska
- V miejsce Tuchlino



■ Martyna Piepiórka dwukrotną medalistką Międzynarodowych Mistrzostw Gdańska w pływaniu

Na pływalni Gdańskiego MOSiRu odbyły się zawody pływackie o randze międzynarodowej. W zawodach startowali zawodnicy z Polski, Rosji i Niemiec, w tym 13-letni pływak TROPS Kartuzi. Bardzo dobrą formę zaprezentowała Martyna Piepiórka, która wygrała konkurencję na dystansie 50 m stylem grzbietowym, zdobywając złoty medal. W pozostałych konkurencjach również poradziła sobie znakomicie. Na 100 m stylem zmiennym wygrała brąz, na 200 m stylem grzbietowym była czwarta, a w konkurencji na 100 m stylem grzbietowym zajęła piątą lokatę. Janek Cieśliński również spisał się dobrze. Zajął 8. miejsce na dystansie 200 m stylem dowolnym oraz 7. na 50 m stylem motylkowym.



■ Dobry występ zapaśników Cartusii w Radomiu. Aleksander Mielewczyk ze złotem, a Nikodem Drewa wywalczył srebro

W Radomiu odbył się II Puchar Polski Kadetów w zapasach w stylu klasycznym. Wystartowało 220 zawodników z 53 klubów. Był to dobry występ kadetów z powiatu kartuskiego na matach w Radomiu. Zapaśnicy Cartusii uplasowali się na wysokich lokatach w swoich kategoriach. Aleksander Mielewczyk wywalczył złoto, a Nikodem Drewa srebro.

Kategoria wagowa 42

8 miejsce Szczęsny Radosław ZKS Miastko

Kategoria wagowa 50

2 miejsce Kuźnia Miłosz UKS Ajas Gdańsk

3 miejsce Hirsz Mateusz Morena-Wega Żukowo

9 miejsce Sawicki Dawid Morena-Wega Żukowo

Kategoria wagowa 54

11 miejsce Kunkel Grzegorz Morena-Wega Żukowo

Kategoria wagowa 58

2 miejsce Drewa Nikodem GKS Cartusia Kartuzy

11 miejsce Kazimierzczak Jacek ZKS Miastko

12 miejsce Bodel Piotr UKS Ajas Gdańsk

22 miejsce Świerdzewski Michał UKS Ajas Gdańsk

Kategoria wagowa 63

1 miejsce Mielewczyk Aleksander GKS Cartusia Kartuzy



8 miejsce Steffan Krzysztof ZKG Granica Gdańsk

26 miejsce Ducher Michał GKS Cartusia Kartuzy

30 miejsce Jahn Aleks GKS Cartusia kartuzy

Kategoria wagowa 69

9 miejsce Kuśnierzczak Kamil UKS Łękinia

25 miejsce Gorczyński Robert ZKS Granica Gdańsk

Kategoria wagowa 76

7 miejsce Brzezicki Jakub ZKS Granica Gdańsk

8 miejsce Serba Filip ZKS Granica Gdańsk

Kategoria wagowa 100

15 miejsce Polakov Piotr ZKS Granica Gdańsk

Klasyfikacja drużynowa

1. Olimpijczyk Radom

2. Litwa

3. KS AGROS (Żary)

6. GKS CARTUSIA (Kartuzy)

12 UKS Ajas Gdańsk

18. FUNDACJA MORENA (Żukowo)

24 ZKS Granica Gdańsk

36 ZKS Miastko

42 UKS Łękinia

■ Sukces „Dziesiątki” na zawodach w Bochni

Zawodniczki z kartuskiego klubu strzeleckiego „Dziesiątka” wróciły z Ogólnopolskich Podziemnych Zawodów Strzeleckich. Zawody odbywały się w Bochni, a dokładniej 250 metrów pod ziemią, w najstarszej w Polsce kopalni soli. Zawodniczki pomimo niełatwych warunków świetnie sobie poradziły. Młodziczka Beata Beyer z wynikiem 280,9 zajęła 6 miejsce, kolejna młodziczka Magdalena Malotka-Trzebiatowska zdobyła srebrny medal z wynikiem 294,6. Następna Izaabela Frymark – juniorka młodsza, również zdobyła srebrny medal z wynikiem 400,2. Juniorka Diana Malotka-Trzebiatowska nie dała nikomu szans i z wynikiem 414,8 pkt. zdobyła złoto. Z każdej konkurencji dwóch najlepszych zawodników przechodziło



następnego dnia do finału. Magda zajęła w nim ósme, Iza siódme, a Diana drugie miejsce i tym samym srebrny medal. Warto podkreślić, że w finale brali udział finaliści

Igrzysk Olimpijskich 2016 w Rio. Zawodniczki oprócz medali i pucharów przywoziły również nagrody rzeczowe, takie jak power bank, radio i aparat cyfrowy.

OPRAC. KAMIL BŁASZKIEWICZ

Odwiedź nas w internecie: www.gazetakartuska.pl





EUROPEJSKA SZKOŁA WYŻSZA
W SOPOCIE

REKRUTACJA 2016/2017

**TURYSTYKA I REKREACJA
BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE**

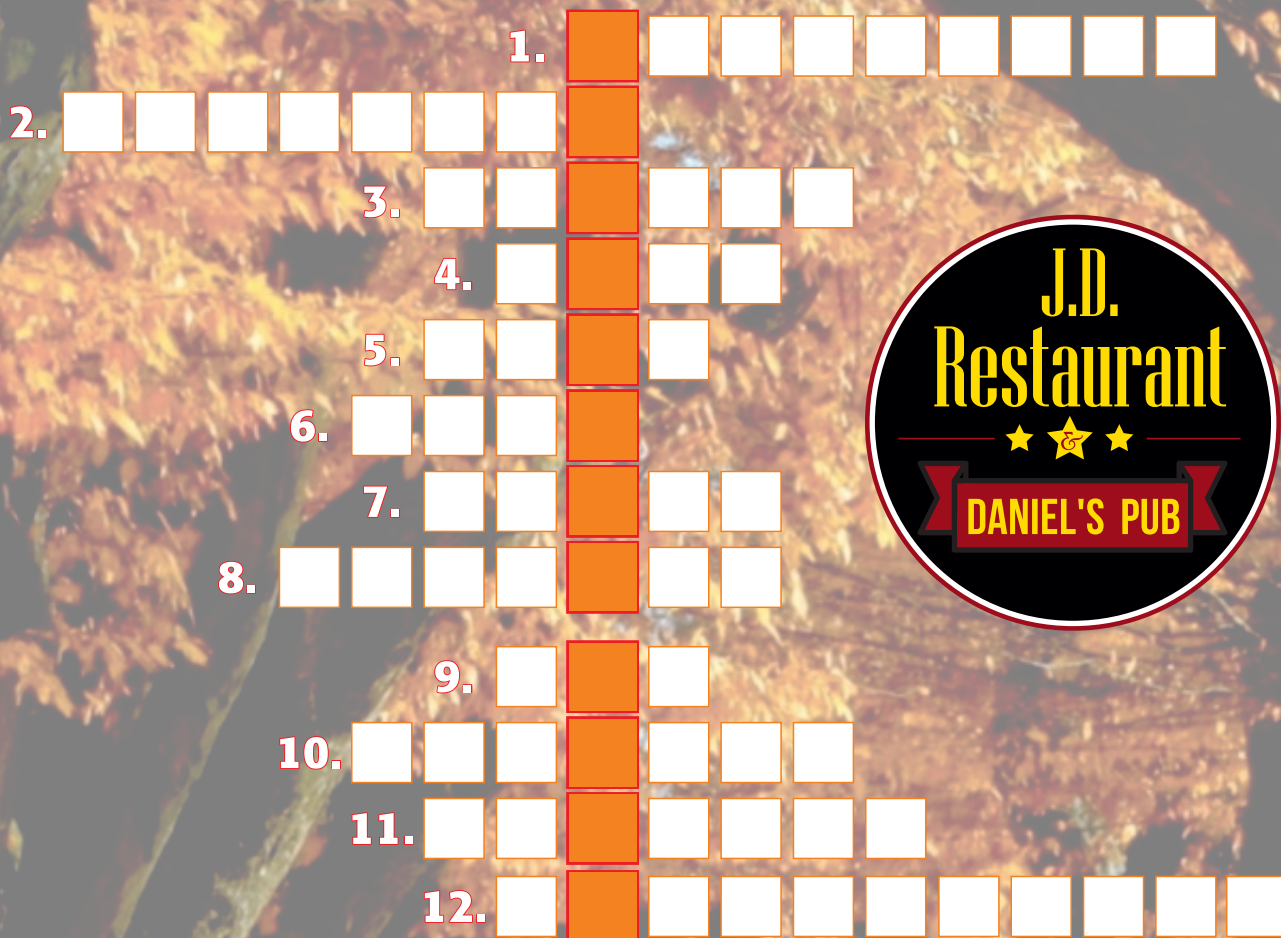
REKOMENDACJA PIT



DOŁĄCZ DO NAS

WWW.EURO.EDU.PL

Krzyżówka - jesienna



1. Wiosną w zieleń wplotła białych kwiatów liście. Teraz ma korale, a zgubiła liście.
2. Dębowe orzeszki.
3. Co to za ogrodnik? Konewki nie miewa, a podlewa kwiaty, warzywa i drzewa.
4. Kiedy rośnie – to się zieleni. Kiedy spada – złotem się mieni.
5. Najlepszy górnik wśród zwierząt.
6. Drzewo z olbrzymią ilością nosków.
7. Na ogonie złota głowa smaczne ziarnka w sobie chowa.
8. Gdy wyczuły jesień, opuściły swe gniazda i do Afryki odleciały.
9. Sosnowy, dębowy, stary lub młody. Rosną w nim grzyby, rosną jagody.
10. Okrągła głowa, zielona, z soczystych liści złożona.
11. Gdy deszcz się zbliża, chętnie go otwierasz.
12. On dziesiąty jest w kolejce gdzie stoi dwanaście miesięcy.

Wypełnij kupon i prześlij go do redakcji, a weźmiesz udział w losowaniu nagród ufundowanych przez sponsora. Do wygrania 2 zaproszenia do restauracji J.D. Restaurant w Baninie.



GAZETA KARTUSKA

Plac św. Brunona 7 | 83-300 Kartuzy | ☎ (58) 681 34 86

Tu wpisz dane kontaktowe oraz poprawne hasło

Policjanci, strażacy interweniowali

■ Kartuzy Zderzenie Golfa z Volvo

Do wypadku doszło 8 października około godz. 13.30 w Kartuzach. 20-letni kierowca Volkswagena Golfa prawdopodobnie stracił panowanie nad pojazdem na łuku drogi. Zjechał na lewy pas, gdzie zderzył się czołowo z jadącym w kierunku Prokowa kierowcą Volvo.

Obaj mężczyźni byli trzeźwi i posiadali uprawnienia do jazdy samochodem.

W wyniku zderzenia do szpitala trafiły dwie osoby: kierujący Volkswagenem Golfem i 49-letnia pasażerka Volvo.

■ Banino Próba włamania do bankomatu

9 października około 3 w nocy Komenda Powiatowa w Kartuzach otrzymała komunikat od pracowników ochrony o włączeniu się alarmu w bankomacie. Na miejsce pojechali policjanci, którzy potwierdzili próbę włamania. Sprawcy wyłamali drzwiczki do urządzenia, jednak pieniądze zostały nienaruszone.

Około godziny 9 policjanci przeprowadzili niezbędne czynności- zabezpieczyli ślady i sporządzili dokumentację fotograficzną.

Aktualnie trwają przesłuchiwanie świadków.

■ Chmielno Policja poszukuje świadków zdarzenia drogowego



Posterunek Policji w Chmielnie, pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Kartuzach, prowadzi postępowanie dotyczące zdarzenia drogowego, do którego doszło 12 sierpnia około godziny 21.15 w Miechucinie na ul. Wejherowskiej.

Kierujący samochodem marki VW T4 przekroczył oś jezdni i zjechał na przeciwny pas ruchu zderzając się z prawidłowo jadącym kierowcą mazdy, a następnie oddalił się z miejsca wypadku.

Wszystkie osoby, które były świadkami powyższego zdarzenia proszone są o kontakt pod nr tel. 58 685 21 96 lub 997.

■ Ręboszewo Samochód osobowy uderzył w słup

Do wypadku doszło 9 października około godz. 4.50. Jadący w stronę Złotej Góry Volkswagen Passat wypadł z drogi, po czym uderzył w słup. Przyczyny utraty panowania nad pojazdem wciąż pozostają niewyjaśnione.

W wyniku zderzenia ranna została jedna osoba. Przewieziono ją do szpitala.

■ Kosowo Mercedes wylądował na drzewie



8 października około godziny 21 na drodze w Kosowie doszło do wypadku. Kierująca Mercedesem kobieta wypadła z trasy, po czym uderzyła w drzewo. Przyczyny wypadku wciąż pozostają niewyjaśnione.

W wyniku zderzenia nikt nie odniósł poważnych obrażeń i nie wymagał hospitalizacji.

■ Zgorzałe Trwają poszukiwania 63-latka

4 października na jeziorze Raduńskim Górnym doszło do wywrócenia łodzi, na której znajdowało się trzech mężczyzn. Najstarszy z nich prawdopodobnie utonął.

Na jezioro w Zgorzale wypłynęli mężczyźni w wieku 19, 53 i 63 lat. Trudne warunki atmosferyczne doprowadziły do tego, że łódź zaczęła niebezpiecznie nabierać

wody. Pogarszająca się sytuacja zmusiła rybaków do wyskoczenia z niej. Dwóm z nich udało się dopłynąć do brzegu. Najstarszy prawdopodobnie utonął.

Jeszcze tego samego dnia na jeziorze Raduńskim Górnym przeprowadzono poszukiwania. Jednak warunki atmosferyczne doprowadziły do wywrócenia łodzi ratunkowej, wskutek czego akcja musiała zostać przerwana.

10 października napłynęły do nas informacje o dryfującym na jeziorze cieple w Sznurkach. Był to mężczyzna z powiatu kartuskiego w wieku 64 lat. Sekcja zwłok została już przeprowadzona i nie wskazywała na to, żeby do jego śmierci przyczyniły się osoby trzecie.

Poszukiwania 63-latka wciąż trwają. Jak poinformował nas prokurator Andrzej Jeliński, z Prokuratury Rejonowej w Kartuzach, do akcji włączy się ekipa z Giżycka, która wykorzysta do poszukiwań nowe sonary.

■ Kartuzy Nielegalna plantacja konopi



Policjanci zatrzymali 40-letniego mężczyznę, który jest podejrzany o to, że w mieszkaniu prowadził uprawę konopi indyjskich. Na miejscu funkcjonariusze zabezpieczyli krzaki marihuany. Mężczyźnie grozi do 3 lat więzienia. Funkcjonariusze zabezpieczyli także sprzęt służący do uprawy konopi indyjskich oraz znaleźli donice z krzakami w różnej fazie wzrostu, także odczynniki i nawozy stymulujące wzrost roślin.

W związku ze sprawą na miejscu zatrzymany został 40-latek. Mężczyźnie przedstawiono zarzut prowadzenia nielegalnej uprawy konopi. Grozi mu kara 3 lat pozbawienia wolności.

Muzyka, żywioł, emocje – czyli warsztaty z Ras Lutą w Kartuskim Centrum Kultury



Warsztaty w KCK prowadzi Adam Tersa, znany szerszej publiczności jako Ras Luta. Od 12 lat jest profesjonalnym muzykiem. Ma na koncie siedem wydawnictw fonograficznych, porusza się głównie w gatunku reggae. To, czym chce się zajmować w Kartuskim Centrum Kultury to szeroko pojęta muzyka rozrywkowa. Jak mówi, jego celem jest stworzenie twórczego środowiska pracy dla osób chcących się zajmować szeroko pojętym „robieniem muzyki”.

– Do tej pory w KCK nie było oferty dla ludzi, którzy mają coś do powiedzenia, czują że chcą się wypowiedzieć i zaistnieć na scenie. Właśnie dlatego nazwaliśmy to „Kartuską Sceną Młodych Talentów” – mówi Adam, opowiadając o swoich zajęciach. – Chcę umożliwić młodym ludziom wyrażanie siebie. Jest młodzież, która ma zamiar grać w zespole, ale nie wie od czego zacząć. U mnie może nauczyć się pracy w studio, na próbach, scenie, pracy z mikrofonem, aranżowania i komponowania muzyki. Moim konikiem jest reggae, ale absolutnie swobodnie poruszam się też w innych nurtach. Obecnie mam pod swoimi skrzydłami między innymi dziewczynę, która śpiewa pop, zespół rockowy, solistę reggae.

Kontakty z praktykami z branży

Druga część mojej działalności w KCK polega na umożliwianiu kontaktu z profesjonalistami działającymi w przeróżnych dziedzinach związanych z muzyką. Ostatnio był u nas akustyk, pokazał tym młodym ludziom jak kręcić piec, ustawiać na

próbie wzmacniacza tak żeby nie sprzęgały, nagrywać wokal. Przyszedł też perkusista – człowiek z Akademii Muzycznej w Gdańsku. Pokazywał jak stroić perkusję i „z czym jeść bębny”. Niedługo będzie prowadził warsztaty dla moich młodych perkusistów.

Dla Kogo?

Najbardziej zależy nam na młodzieży gimnazjalnej i licealnej. Ale nie chcę stawiać żadnych ograniczeń. Współpracuję teraz z dwoma znajomymi z lat szkolnych, którzy służą dzieciakom za takich „muzycznych sparring partnerów”. Jeżeli ktoś jest pod czterdziestkę i ma teraz trochę więcej czasu, a kiedyś bardzo chciał grać na perkusji – to niech przyjdzie na warsztaty i sprawdzi, czy do końca nie zardzewiał! Serdecznie zapraszam.

To miejsce ma też za zadanie kojarzyć ze sobą ludzi. Szczególnie zapraszam osoby, które już uczą się gdzieś gry, ale szukają kogoś, z kim mogłyby pograć. Grasz na gitarze? Zostaw swój numer telefonu, a nuż przyjdzie ktoś kto śpiewa i szuka gitarzysty.

Uważam, że więzy w społeczności lokalnej budują inicjatywy, które wspierają kulturę i sztukę. Ludzie, którzy piszą, tworzą, śpiewają, to jest ta najważniejsza część kapitału ludzkiego danego regionu. Są sumą wrażliwości ludzi, którzy tutaj mieszkają. Czym więcej artystów, tym lepiej. Urozmaicają życie społeczeństwa.

Cały czas z nadzieją oczekujemy ludzi dobrej woli, którzy czują, że ważne jest wspieranie młodych, wrażliwych ludzi. Nie tylko własna działalność gospodarcza jest wartością, ale też coś takiego czego nie da się fizycznie złapać i przeliczyć. Na Kaszubach biznes prowadzi się odpowiedzialnie, jest duża solidarność we wspieraniu lokalnych talentów i ogólnie młodych ludzi.

Kiedy i Gdzie?

Adam jest w KCK w poniedziałki, wtorki i środy w godzinach 14.00 – 19.00 w pokoju 27. Czekaj na wszystkich, którzy mają ochotę przyjść i porozmawiać o muzyce.

ROZMAWIAŁ KAMIL BŁASZKIEWICZ



Nad ranem

Co jakiś czas będziemy oddawać tę stronę do Waszej dyspozycji. Jeśli dobrze piszesz, czujesz potrzebę dzielenia się ze światem swoją twórczością, lub po prostu chcesz się sprawdzić – wyślij nam swój tekst na adres redakcja@gazetakartuska.pl. Najciekawsze prace opublikujemy.

Obudziłem się zlany zimnym potem. Znów mi się to śniło, znów widziałem jak umierał. Wiedziałem, że już nie zasnę, więc delikatnie wstałem z łóżka, by nie obudzić śpiącej obok żony. Poruszyła się niespokojnie, ale nie otworzyła oczu. Zaczekałem moment, by mieć pewność, że nie wstanie i wyszedłem z sypialni.. Opuszczając pomieszczenie czułem się jakbym wchodził do innego wymiaru, do którego nikt mnie nie zapraszał. Delikatna poświata księżycza poruszona przez mój cień i cisza przerywana krokami bosych stóp, które wydawały się być nienaturalne i nie na miejscu. Miałem wrażenie, że krótki za dnia korytarz ciągnie się w nieskończoność. Czułem się gościem we własnym domu, jak gdyby ten nocą żył własnym życiem.

W końcu przekroczyłem próg kuchni, gdzie włączyłem światło na okapie. Nie chciałem uruchamiać lampy, ponieważ jej blask docierał aż do drzwi sypialni, co mogłoby obudzić Annę. Wiedziałem, że tej nocy już nie zasnę, więc nastawiłem wodę na herbatę. Z kubkiem w dłoni rozsiadłem się na twardym, drewnianym krześle, jednak nie wytrzymałem tak długo. Wstałem, a stawy w kolanach zaprotestowały. Oparłem się dłonią o stół, by przeczekać ból i ruszyłem w kierunku niewielkiej szuflady. Po otwarciu ukazał się moim oczom niesamowity bałagan. Noże do papieru, pojedyncze śrubki, jakieś papiery i ona – moja dawno porzucona paczka papierosów. Palenie rzuciłem niemal siedem lat temu, jednak w takie noce jak ta zdarzało mi się wciąż truć nikotyną. Otworzyłem okno i oparłem się o parapet.

Znów myślałem o tamtym dniu. Co by było gdybym wyszedł szybciej? Albo jak to wszystko wyglądałoby jakbym nie postanowił zacząć strzelać? Przede wszystkim na pewno nie spędziłbym dwunastu lat w więzieniu. Wiecie jakie to przeżycie dla siedemnastolatka wylądować za grubymi murami z prawdziwymi kryminalistami? Nie przeczę, zdarzało mi się sprzedać komuś

porcję fety czy innego świństwa, ale robiłem to by przeżyć, bo mojemu bratu się nie udało. Czując dłoń policjanta na ramieniu spanikowałem. Nie byłem nawet pewien czy coś przy sobie mam, po prostu zadziałałem pod wpływem impulsu. Nie chciałem wywoływać strzelaniny, a tym bardziej nie chciałem by ktoś zginął. Dzisiejszej nocy znów go widziałem. Czerwona plama kwitnąca na białej koszulce, otwarte usta dramatycznie łapiące ostatnie wdechy i oczy zasłane mgłą. Widziałem w nich niezrozumienie, ale też oskarżenie. Miałem wrażenie, że uważał, że to ja jestem winny jego śmierci. Swoją drogą zawsze mnie to zastanawiało – jakie są ostateczne myśli człowieka przed śmiercią? „To boli”, czy raczej „Ojciec nasz”? A może w takiej sytuacji człowiek nie ma już siły i czasu myśleć i po prostu poddaje się prądowi? Cóż, kiedyś sam będę miał okazję się przekonać.

Już raz byłem tego bliski. Po usłyszeniu wyroku przygotowałem wszystko, łącznie ze sznurem i listem pożegnalnym, jednak wtedy zabrakło mi na to siły. Miałem siedemnaście lat, stojąc na krześle z pętlą na szyi uświadomiłem sobie jaka to głupota. Matka straciła już jednego syna, drugi nie mógł umrzeć. Wtedy też zdałem sobie sprawę, że nie zgnije w więzieniu. Nie chciałem być podobny do innych skazanych i wytrwałem w swoim postanowieniu. Czas spędzony za kratami poświęciłem na naukę. Wiedziałem, że nigdy nie zostanę nauczycielem czy prawnikiem, bo do takiej roboty nie bierze się ludzi z wyrokami. Zająłem się botaniką. Od zawsze miałem do tego talent, część sprzedawanych przeze mnie „towarów” pochodziła z prywatnego ogródka. Jako że nie sprawiałem kłopotów, to władze więzienia nie miały nic przeciwko temu, że przesiadywałem w bibliotece poza wyznaczonymi godzinami, a dzięki temu udało mi się skończyć studia. Oczywiście korespondencyjnie, ale mimo wszystko niezłe osiągnięcie jak na dzieciaka, który ledwo zdawał z klasy do klasy, handlował

prochami i innym ściwem oraz mieszkał w melinie z ćpunami i przestępcami, a na koncie miał wyrok za napaść na policjanta i spowodowanie śmierci. W końcu wyszedłem, w dodatku przed czasem, z racji na dobre sprawowanie. Udało mi się ułożyć życie. Zaczynałem od sprzątacza, potem pracowałem jako ogrodnik, aktualnie jestem przewodnikiem w jednym z największych ogrodów botanicznych w mieście.

Historia prawie jak u Disneya, co? Dobry dzieciak robiący złe rzeczy zostaje ukarany i wychodzi na prostą, poznaje piękną kobietę, a potem żyje długo i szczęśliwie. Niestety, to tak nie działa. W bajkach nie pokazują tego, jak bohater budzi się w środku nocy zlany zimnym potem widząc człowieka, który przez niego zginął. Nie pokazują też przeszczepów nerek ani poronień. Nie pokazują psychologów i wódki lanej szklanek. Jednak teraz, po wielu perypetiach i łzach, wróciliśmy na szczyt tej dziwacznej życiowej paraboli. Dziś jednak tego nie czułem. Czułem się jak wtedy, gdy jako gówniarz uciekałem przed policją. Drżenie rąk, zaciśnięty żołądek, łzy w oczach. Dziś było dokładnie to samo, a wszystko wywołane jednym snem, jednym wspomnieniem. Umysł człowieka jest jednak śmieszny.

Kolejny papieros dogasał przy słabym świetle płynącym z okapu. W kubku została resztką herbaty. Skrzywiłem się biorąc łyk zimnego już napoju. Odruchowo chciałem odkręcić kurek w zlewie, by umyć naczynie, jednak zdałem sobie sprawę, że dźwięk bieżącej wody uderzającej w metalowe dno zmywaka i porcelanowe naczynie mogłoby obudzić Annę. Znów usiadłem na twardym drewnianym krześle i spojrzałem za okno. Gdzieś na wieży kościelnej zegar wybijał godzinę. Gdzie indziej banda dzieciaków tłukła butelki i wykrzykiwała pijackie przyspiewki. Na ulicach pojawiły się pierwsze samochody, korposzczury gnały do pracy. Powoli robiło się jasno...

Maria Szymichowska – nieznana bohaterka z powiatu kartuskiego

Maria Szymichowska jest postacią mało znaną w naszym regionie. Całe życie poświęciła innym i myślę, że należy się jej upamiętnienie. W szczególności od nas – mieszkańców Kartuz. Pielęgnowanie pamięci postaci historycznych związanych z regionem to ważny element lokalnego patriotyzmu. Dobrym pomysłem byłoby nazwanie imieniem Marii Szymichowskiej małego parku w Kartuzach, koło którego mieszkała.

Dowiedzmy się czegoś więcej o tej barwnej i zasłużonej dla Kartuz postaci.



Maria Szymichowska urodziła się 19 marca 1901 roku w Mezowie, w powiecie kartuskim. Jej ojciec Szczepan był zakrystianem w Kościele Poklasztornym w Kartuzach, dodatkowo posiadał zakład stolarski i udzielał się w cechu stolarzy. Matka Tekla prowadziła dom. Rodzice wychowali Marię w duchu patriotycznym.

Szymichowska pracowała krótko w Ubezpieczalni Społecznej w Kartuzach. W latach trzydziestych Maria przeniosła się do Wejherowa, gdzie również pracowała w ubezpieczalni wyższego szczebla. Pracowała tam aż do wybuchu wojny.

Podczas wojny ubezpieczalnia stała się punktem sanitarnym. Nagle przyszedł rozkaz i Maria została skierowana do lekarza por. Dobrowolskiego. Wraz z koleżanką z pracy Haliną Filipowską przedzierała się nocą do pociągu pancernego, gdzie pomała lekarzowi kpt. Dąbrowskiemu.

Następnie Maria trafia na Kępę Oksywską, do izby chorych, w której pracuje samotnie doktor Dobrowolski. Na koniec wojny Maria otrzymała przydział do szpitala w Gdyni. Pracowała tam do czasu wkroczenia Niemców do Gdyni. Maria szuka pracy. Znajduje ją w Borczu jako księgowa. Miejscość znajduje się blisko Kartuz, stąd często odwiedza swoją rodzinę. W czasie w jednej z wizyt poznała Miąskowskiego, od którego dowiaduje się, że jego dwaj bracia w Przodkowie mają radiostację. Maria zaczęła pracować jako kurier i tak przewoziła dokumenty, które otrzymywała od Skrzypkowskiego. Pod koniec 1940 roku

Miąskowscy zostają aresztowani i straceni. Maria nie przestaje działać w konspiracji. Poznaje ppor. Klemensa Wickiego, absolwenta kartuskiego gimnazjum.

Wicki jest członkiem Związku Walki Zbrojnej pod dowództwem kapitana Mariana Przygodzkiego. Pracownik majątku Borcz Albin Sulewski miał brata Alfonsa, który pracował w Policach, gdzie produkowano benzynę syntetyczną, wykorzystywaną dla lotnictwa niemieckiego. Alfons ukradł mapy Polic i dał je bratu w Borczu. Mapy otrzymała Maria, która dalej przekazała je Wickiemu. Wicki podał materiały dalej. Ostatecznie trafiły, przez Warszawę, do Londynu. Po pewnym czasie Maria usłyszała o nalocie aliantów na Police i zbombardowaniu zakładów benzyny syntetycznej.

Ppor. Wicki planował dalsze akcje, jak zdobycie planów wyrzutni V-1 i V-2 na wyspie Uznam, czy wykrycie siedziby Hitlera w Prusach. Niestety nie doszło już do dalszych akcji. Po aresztowaniach równocześnie w Warszawie i na Pomorzu nie dochodzi do zrealizowania celów Wickiego. 26 czerwca 1943 roku Maria, już jako wydawca Inspektoratu AK Gdynia, zostaje w Borczu aresztowana.

Wraz z nią aresztowano również Sulewskiego. Dzięki zeznaniom Alfonsa Sulewskiego, Albin zostaje zwolniony. Maria w siedzibie gdańskiego Gestapo przechodzi w tym czasie brutalne śledztwo.

W grudniu 1942 roku Maria została prętransportowana do słynnego berlińskiego więzienia Moabit. W więzieniu każdy miał

swoją osobną celę, co bardzo dobijało więźniów. Rozpoczął się proces Marii przed Najwyższym Sądem Wojskowym. W wyniku licznych nalotów na Berlin zakład Moabit zostaje zniszczony, a Marię przenoszą do więzienia Torgau. Tam rozpoczął się drugi proces Marii. Dzięki dobremu świadectwu właściciela majątku w Borczu otrzymała tylko wyrok pięciu lat obostrzonego obozu karnego.

Wickiego skazano na śmierć, Sulewskiego zamordowano podczas śledztwa. W Torgau Maria pozostała do kwietnia 1944 roku. Na koniec pobytu w Torgau Maria pisze swój ostatni list do rodziców. Z Lipska Maria trafia do Kassel, dalej do Hanoweru i Lubecki, a na koniec do Dortmundu. Nie jest to jednak końcowy cel podróży więziennej. W ostatnim etapie rusza na wschód i poprzez Toruń i Kowalewo trafia do więzienia w Fordonie. 13 stycznia 1945 roku Maria wraz z siostrami Szadachównymi, które pochodzą z Torunia, ucieka z transportu kolejowego. W Śliwicach Maria doczekała się wojsk radzieckich i wtedy kieruje się w stronę Kartuz. Swoje pierwsze kroki stawia na Plebanii, gdzie dowiaduje, że niedawno zmarła jej Matka. Maria siedzi w domu i regeneruje siły, później wraca do pracy.

Po latach przechodzi na emeryturę, ale dalej pomaga słabym i potrzebującym. Maria Szymichowska zmarła 10 marca 1991 roku w Kartuzach i została pochowana na tutejszym cmentarzu.

KAZIMIERZ SOCHA-BORZESTOWSKI



Ogłoszenia drobne Nakład 5000 egzemplarzy w każdym wydaniu.
Gazeta Kartuska dostępna jest w całym powiecie kartuskim.



IBIS
I BIUROWE
I SZKOLNE

KARTUZY
Pl. św. Brunona 7

ŻUKOWO
Armii Krajowej 1A

PRZODKOWO
Kartuska 7



AKCESORIA
do CHRZTU

- szatki, ubranka, świece
- zaproszenia, pamiątki

DEWOCJONALIA
EMAÚS 

Żukowo, Gdynska 31

Perfekt Meble
PERFEKT Kartuzy

Meble szkolne,
przedszkolne, biurowe,
nowoczesne wzornictwo.

tel. 58 685 44 48
www.perfektsc.com.pl



Przyjmę do pracy
w sklepie
w Grzybnie, praca
zmianowa.

KONTAKT
(58) 681-36-90



Zakład produkcji
stolarki PCV i AL
zatrudni od zaraz
montażystę stolarki
PCV i AL oraz fasad.

517-805-605



Sklep Przemysłowy
Tap-7 Tapety,
Karnisze, Listwy,
Okleiny, Farby
Kartuzy
ul. Gdańska 20/1

58 681 21 49



Niskie Ceny!
Odzież
męska
JAŚ
Kartuzy
ul. Gdańska 4
695 123 733

Perfect Service
CENTRUM OBSŁUGI POJAZDÓW

- Mechanika pojazdowa
- Naprawy powypadkowe
 - Pomoc drogowa
 - Wymiana opon
- Serwis klimatyzacji:
 - napełnianie klimatyzacji
 - odgrzybianie instalacji
 - test szczelności układu
 - sprawdzanie ciśnienia

663-321-375
512-617-777



KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Wypełnij ten kupon i dostarcz go do redakcji, a Twoje ogłoszenie ukaże się
w kolejnym wydaniu gazety oraz na portalu www.gazetakartuska.pl

GAZETA KARTUSKA
Plac św. Brunona 7 | 83-300 Kartuzy

- ☐ Motoryzacja
- ☐ Nieruchomości
- ☐ Sprzedam
- ☐ Kupię
- ☐ Praca
- ☐ Usługi
- ☐ Inne

cena: miejscowość: telefon:

MIEJSCE NA TREŚĆ
TWOJEGO OGŁOSZENIA

Moduł pojedynczy za jedyne
24,50 zł brutto
5000 egzemplarzy
w całym powiecie kartuskim

kontakt do redakcji:
tel.: 725 725 194

REGULAMIN: 1. Treść ogłoszenia przekazywanego na kuponie nie podlega reklamacji.
2. Treść ogłoszenia nie może przekroczyć 10 słów. 3. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Krzyżówka - rozwiązanie

Zwycięzcy krzyżówki z wydania nr 47

Pani Renata Szutenberg
Państwo Ludwik i Jolanta Cieszyńscy

Gratulujemy i zapraszamy po odbiór nagrody do siedziby naszej redakcji

Menu Wigilijne

ZUPA

Krem pieczarkowo - śmietanowy z grzankami

OBIAD

Karp pieczony z grillowanymi warzywami oraz mix pierogów

NAPOJE

Kompot z suszu, Woda z cytryną, Soki owocowe

35pln
osoba

J.D. Restaurant & Daniel's PUB



HOTEL

Banino 80-297, ul. Sosnowa 17 tel: +48 500 192 005

Menu Wigilijne

ZUPA

Barszcz ukraiński z grzanką

OBIAD

Łosoś z pieprzem cytrynowym podawany z talarkami ziemniaczanymi oraz świeżym szpinakiem okryty sosem winnym

DESER

Szarlotka z lodami

NAPOJE

Kompot z suszu, Woda z cytryną, Soki owocowe

45pln
osoba

J.D. Restaurant & Daniel's PUB



HOTEL

Banino 80-297, ul. Sosnowa 17 tel: +48 500 192 005

Menu Wigilijne

ZUPA

Czerwony barszcz z uszkami

OBIAD

Filet z dorsza w migdałach

Ziemniaki włoskie

Warzywa blanszowane

Vulaventy z pastą koperkową i krewetką

Pieczyno czosnkowe

Pierogi z kapustą i grzybami

Pierogi ruskie

Salatka jarzynowa

DESER

Makowiec

NAPOJE

Kompot z suszu, Woda z cytryną, Soki owocowe

55pln
osoba

J.D. Restaurant & Daniel's PUB



HOTEL

Banino 80-297, ul. Sosnowa 17 tel: +48 500 192 005

Menu Wigilijne

OBIAD

Krem z borowików z groszkiem ptysiowym i śmietaną

Filet z karpia w aromacie białego wina podany z pure ziemniaczanym oraz mixem sałat

ZAKĄSKI

Śledź w oleju z cebulką

Salatka rybna

Pstrąg w galarecie

Pierogi z kapustą i grzybami

Pierogi z wędzonym łososiem w sosie śmietanowym

Pierogi ruskie

Salatka jarzynowa

DESER (2 szt.os)

Makowiec, Sernik, Jabłecznik

NAPOJE

Kompot z suszu, Woda z cytryną, Soki owocowe

65pln
osoba

J.D. Restaurant & Daniel's PUB



HOTEL

Banino 80-297, ul. Sosnowa 17 tel: +48 500 192 005





J.D. Restaurant & Daniel's PUB

BAL SYLWESTROWY

2016

ZESPÓŁ "AMIGO"

POKAZ FAJERWERKÓW

NAPOJE BEZ OGRANICZEŃ

BOGATE MENU

- Dwudaniowy obiad
- Przekąski zimne i ciepłe
- Bufet kawowo-deserowy
- Szampan o północy
- Gorący kociołek

0,5l WÓDKI
NA PARĘ

180zł / os

*Powyżej 10 osób rabat 10%

Banino 80-297, ul. Sosnowa 17

Tel: +48 500 192 005

